

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

Cena 3,00 zł.

nr 6 (10) / czerwiec – wrzesień 2007



Pięć lat PWSZ w Raciborzu 2002 – 2007

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

▼ X Igrzyska „Sport ku radości”

▼ Prof. dr hab. Jan Miodek w raciborskiej Uczelni (przed chwilą otrzymał – jak wiadać – egzemplarze „Eunomii”)

▼ Plener fotograficzny w Arboretum Bramy Morawskiej

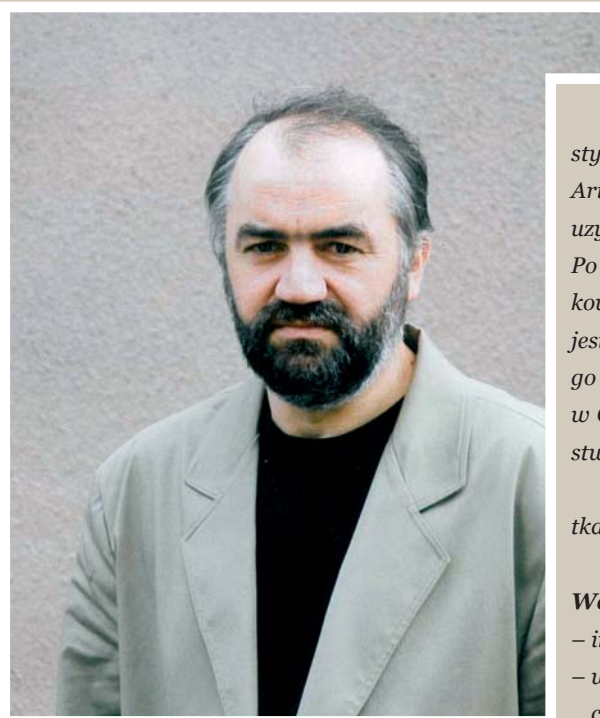


Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Foto: Macysław Balowski

Piotr Wysogład

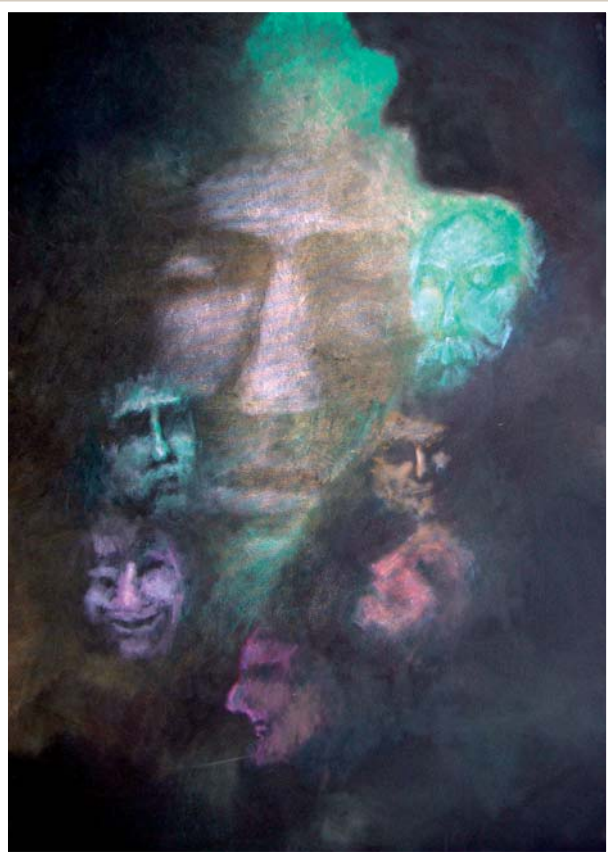


Urodził się w 1956 roku w Wadowicach. Studiował w Instytucie Wychowania Plastycznego na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Dyplom uzyskał w 1982 roku w pracowni prof. Jerzego Wrońskiego. Po ukończeniu studiów pracował w macierzystej uczelni początkowo jako asystent, następnie jako wykładowca. Od 1 lutego 2001 jest zatrudniony na stanowisku adiunkta naukowo-dydaktycznego w Katedrze Projektowania Graficznego Instytutu Sztuki UŚ w Cieszynie. W październiku 2004 podjął również pracę w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu.

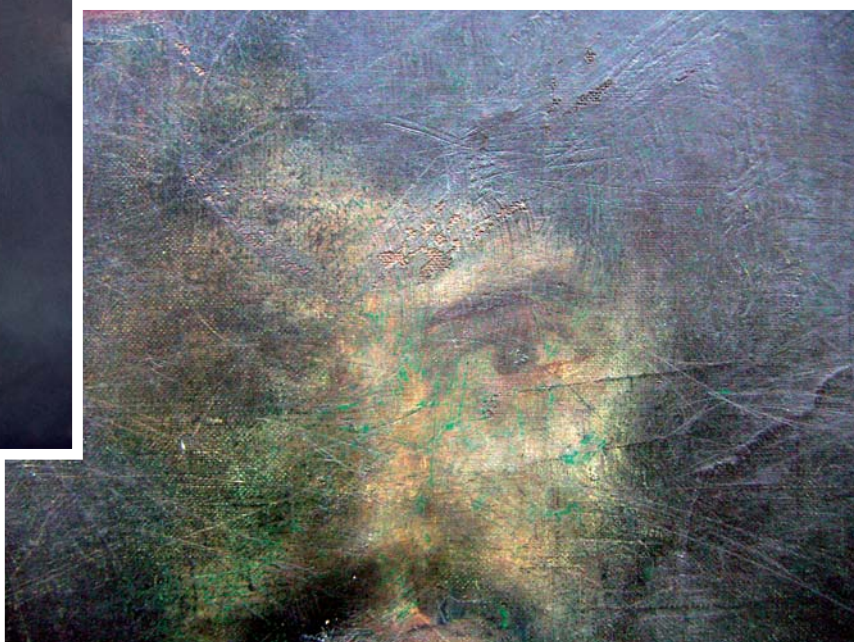
W działalności artystycznej zajmuje się malarstwem oraz tkactwem artystycznym.

Ważniejsze wystawy:

- indywidualna wystawa tkaniny – Wadowice 1978;
- wystawa konkursowa „Prezentacja twórczości plastycznej członków katowickiego oddziału Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Plastycznej” – nagroda główna;
- prezentacja prac (5 obrazów) w „Galerii Flurieu” w Lyonie, Francja 1991;
- udział w wystawie zbiorowej malarstwa, grafiki, rzeźby i rysunku pedagogów Instytutu Kształcenia Plastycznego Uniwersytetu Śląskiego, Filii w Cieszynie w BWA w Bielsku-Białej – prezentuje dwie tkaniny.
- udział w zbiorowych wystawach pedagogów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu – „Postawy” – muzeum w Raciborzu, październik 2004 oraz „Razem i osobno” Jastrzębie Zdrój 2006.



Piotr Wysogład



Piotr Wysogład

Słowo od redakcji

Dziesiąty numer „Eunomii”, który trzymacie Państwo w dłoniach, ma charakter szczególny. Jest on bowiem formą uczczenia ważnej rocznicy – Pięćdziesiąt Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Jeszcze kilka lat temu niewiele, bardzo niewiele osób wierzyło w możliwość powstania samodzielnej wyższej uczelni w Raciborzu. Sceptyków i malkontentów nie brakowało. Nawet wówczas, kiedy Szkoła już rozpoczęła funkcjonowanie, nie brakowało „proroków”, wieszczących rychły jej upadek. Minęło pięć lat, a Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa nie tylko trwa, ale w imponujący sposób się rozwija. Powstają nowe kierunki i specjalności, przybywa wysoko wykwalifikowanej kadry, rośnie ilość studentów, rozbudowywana jest baza Uczelni. To współczesność raciborskiej Szkoły Wyższej – prężnej i nowoczesnej placówki. Początki jednak były trudne i romantyczne. Istnienie PWSZ zawdzięczamy garstce pasjonatów, osób nie tylko przekonanych o słuszności celu, jakim było ukonstytuowanie uczelni wyższej w Raciborzu, ale także doskonale wiedzących, jak ów cel osiągnąć, pomimo piętrzących się problemów. Owe początki raciborskiej Uczelni zostały dokładnie przedstawione – przez samych głównych inicjatorów przedsięwzięcia – w dyskusji (nazwalimy ją „debatą przy owalnym stole”) zrealizowanej przez redakcję „Almanachu Prowincjonalnego”. Fragmenty tej rozmowy – szczególnie te, które dotyczą doprowadzenia do powstania PWSZ – drukujemy w dziesiątym, jubileuszowym numerze „Eunomii”.

Jubileusz Uczelni skłania do wyrażenia głębokiej wdzięczności wszystkim tym osobom, którym zawdzięczamy istnienie Szkoły. W imieniu całej raciborskiej społeczności akademickiej serdecznie Państwu dziękujemy!

Szczególne słowa podziękowania należą się Panu Rektorowi Profesorowi dr. hab. Joachimowi Raczkowi,

którego wielki autorytet naukowy był niezwykle istotnym czynnikiem sprzyjającym powstaniu Uczelni i jej rozwojowi.

Dziękujemy wszystkim osobom, kończącym kadencję w statutowych organach władzy PWSZ. To była niewątpliwie bardzo trudna kadencja, albowiem początki nigdy nie są łatwe. Zawdzięczamy Państwu ustabilizowanie pozycji Uczelni i stworzenie warunków do jej dalszego rozwoju.

We wrześniu bieżącego roku rozpocznie się druga kadencja władz Szkoły. Wszystkim osobom desygnowanym w wyniku wyborów do pełnienia ważnych funkcji serdecznie gratulujemy oraz życzymy wielu sukcesów, samych trafnych decyzji i wszelkiej pomyślności!

Jubileusz Uczelni zbiega się (wprawdzie na zasadzie czystego przypadku, ale jest to symptomatyczna zbieżność) z małym „jubileuszem” „Eunomii”. To już po raz dziesiąty gościmy u Państwa. Poszerza się, ku naszej satysfakcji, grono współpracowników i czytelników uczelnianego periodyku. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania dziesiątej edycji „Eunomii”, z serca dziękujemy. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za wszystkie dowody sympatii, za życzliwe recenzje, za chęć włączania się w proces tworzenia kolejnych numerów pisma.

Zachęcamy do lektury dziesiątego – specjalnego – numeru.

Życzymy wszystkim miłych wakacji!

Spotkamy się z Państwem na początku października, u progu nowego roku akademickiego, w trakcie którego pragniemy być blisko wszystkiego, czym będzie żyła Uczelnia

REDAKCJA



Historia tego gmachu to spory wycinek dziejów raciborskiego szkolnictwa. Po całym świecie rozproszeni są ludzie, którzy z tym budynkiem byli związani.

Od pięciu lat wspaniałe tradycje związane z obiektem przy ul. Słowackiego kontynuuje Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa

Fotografie na okładce przedstawiają:

1. Gmach PWSZ w Raciborzu
2. X Igrzyska „Sport ku radości”
3. Prof. dr hab. Jan Miodek w raciborskiej Uczelni
4. Plener fotograficzny w Arboretum Bramy Morawskiej

EUNOMIA

Spis treści

Słowo od redakcji

s. 1

KRONIKA WYDARZEŃ – Senat i Rektorat

s. 3

Porządek posiedzenia Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

s. 3

Sprawozdanie z przeprowadzonych wyborów do Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu na kadencję 2007 – 2011

s. 4

Z perspektywy trzydziestu lat

JANUSZ KRAJEWSKI

s. 5

Wokół 5-lecia PWSZ w Raciborzu (fragmenty „Pierwszej debaty przy owalnym stole”...)

s. 6

Więści z Instytutu Studiów Edukacyjnych

OPRAC. DYKA

s. 11

Krzepiące spotkanie z Profesorem Miodkiem

JANUSZ NOWAK

s. 16

„Sport ku radości – 2007” Dziesiąta edycja

GABRIELA HABROM-ROKOSZ (FOTOREPORTAŻ)

s. 18

Partnerstwo nie tylko na papierze

GABRIELA KAPICA

s. 20

Pożyteczna czesko-polska współpraca komparatystyczna

ADAM SZECÓWKA

s. 22

Problemy porozumiewania się, czyli Seminarium Studenckiego Koła Naukowego Psychologii

EWA ŚWIERCZEK

s. 24

Badania Studenckiego Koła Naukowego Socjologów

RAJMUND MORAWSKI

s. 25

Wokół problemów resocjalizacji, czyli o Seminarium Studenckiego Koła Naukowego Resocjalizacja

MONIKA CIEŚLICKA

s. 26

Plenery i warsztaty w Instytucie Sztuki

s. 28

Z historii kształcenia nauczycieli sztuki

HENRYK FOJCIK

s. 30

Panta rhei, czyli studenci na wodzie

NATALIA RZEPKA

s. 33

„Zatrzymane w kadrze” – plener fotograficzny

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 35

Nowości wydawnicze

s. 37

ŻARÓWA

niezależny dodatek studencki

Juwenaliowe reminiscencje

s. 1

Co robiliście wieczorem 25 kwietnia?

KATARZYNA WILK

s. 2

Wiersze nowe

PATRYCJA ŻAK

s. 3

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Rok II Nr 6 (10). Kwiecień – Wrzesień 2007 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiet: Kazimierz Frączek – Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DTP: Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku: Oficyna Drukarska – Jacek Chmielewski

ul. Sokołowska 12 A, 01-142 Warszawa

KRONIKA WYDARZEŃ – SENAT I REKTORAT

18 maja 2007 r. gościł w Uczelni Dick Helm – wieloletni trener amerykańskich drużyn koszykarskich, grających w zawodowej lidze NBA. Tematem spotkania była Jego kariera zawodowa, a także problemy amerykańskich lig w grach zespołowych. (Przypominamy, że spotkanie ze słynnym trenerem zrelacjonowaliśmy w dziewiątym numerze „Eunomii”)

23 maja 2007 r. Uczelnia gościła Panią Annę Trzecińską, dyrektor Departamentu Operacji Krajowych Narodowego Banku Polskiego. Wizyta Pani Dyrektor związana była z emisją monety upamiętniającej Racibórz, która stanowi jedną z 32 monet z serii „Historyczne miasta w Polsce”, emitowanej przez NBP. Z tej okazji odbyło się spotkanie Pani Dyrektor ze studen-

tami kierunków: matematyka i socjologia. W jego trakcie uczestnicy zostali zapoznani z zadaniami Departamentu Operacji Krajowych oraz polityką pieniężną NBP.

24 maja 2007 r. Uczelniana Komisja Wyborcza zorganizowała wybory prorektorów Uczelni na lata 2007 – 2011. Prorektorem ds. organizacji i rozwoju Uczelni został ponownie wybrany dr Jerzy Pośpiech, prof. PWSZ, natomiast prorektorem ds. dydaktyki i studentów został dr Jacek Lembas, dotychczasowy wykładowca w Instytucie Techniki i Matematyki.

31 maja 2007 r. zgodnie z kalendarzem wyborczym w PWSZ dokonano wyboru składu Senatu na lata 2007 – 2011. Członkami Senatu zo-

stali: dr hab. Gabriela Kapica, prof. ndzw. PWSZ; dr hab. Alfred Czogała, prof. ndzw. PWSZ; dr Henryk Fojcik, dr Aleksandra Piasecka, dr Marcin Kunicki, mgr Paweł Strózik, mgr Weronika Wyglenda – Granieczny.

31 maja 2007 r. obradował Senat. Na posiedzeniu przyjęto uchwały w sprawie zmian w planach nauczania na kierunkach: socjologia i pedagogika, uchwałę w sprawie zakresu egzaminu wstępnego na studia w roku akademickim 2008/2009 oraz uchwałę przyjmującą sprawozdanie finansowe uczelni za rok 2006. Podstawą prac Senatu nad sprawozdaniem finansowym była opinia niezależnego biegłego rewidenta.

PORZĄDEK POSIEDZENIA SENATU Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

– w dniu **31 maja 2007 r.**

1. Przyjęcie Uchwały Nr 178/2007 w sprawie zasad i trybu przyjęć na studia oraz zakresu egzaminu wstępnego na studia w roku akademickim 2008/2009.
2. Przyjęcie Uchwały Nr 179/2007 w sprawie zmian w planach studiów na kierunku pedagogika.
3. Przyjęcie Uchwały Nr 180/2007 w sprawie zmian w planach studiów na kierunku socjologia.
4. Przyjęcie Uchwały Nr 181/2007 w sprawie sprawozdania finansowego Uczelni za rok 2006.
5. Przyjęcie Uchwały Nr 182/2007 w sprawie upoważnienia Dyrektora Instytutu Neofilologii PWSZ w Raciborzu do wyznaczenia nauczycieli akademickich z tytułem zawodowym magistra do prowadzenia seminariów dyplomowych.
6. Sprawy różne.

Sprawozdanie z przeprowadzonych wyborów do Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu na kadencję 2007-2011

Senat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu liczy 27 członków.

W skład Senatu PWSZ w Raciborzu wchodzi:

- 1) Rektor jako przewodniczący,
- 2) dwaj Prorektorzy,
- 3) sześciu Dyrektorów Instytutów,
- 4) Kanclerz
- 5) czterech przedstawicieli uczelni, z którą PWSZ w Raciborzu współdziała na podstawie zawartej umowy.

Z wyboru w skład Senatu PWSZ w Raciborzu wychodzą:

- 1) sześciu nauczycieli akademickich,
- 2) sześciu studentów,
- 3) jeden pracownik niebędący nauczycielem akademickim.

Wybory członków Senatu PWSZ w Raciborzu odbyły się na zebraniach pracowników w dniach 30.05.2007 roku oraz 31.05.2007 roku. W Instytucie Kultury Fizycznej przeprowadzono ponowne wybory do Senatu w dniu 06.06.2007 roku.

Członkami Senatu PWSZ w Raciborzu, pochodzącymi z wyboru, na kadencję 2007-2011 zostali:

INSTYTUT SZTUKI

- **Henryk Fojcik**

INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ

- **Marcin Kunicki**

INSTYTUT STUDIÓW EDUKACYJNYCH

- **Gabriela Kapica**

INSTYTUT STUDIÓW SPOŁECZNYCH

- **Aleksandra Piasecka**

INSTYTUT TECHNIKI I MATEMATYKI

- **Alfred Czogała**

INSTYTUT NEOFILOGII

- **Paweł Strózik**

PRACOWNICY NIEBĘDĄCY NAUCZYCIELAMI AKADEMICKIMI

- **Weronika Wyglenda-Granieczny**

Przedstawiciele studentów do Senatu PWSZ w Raciborzu zostaną wybrani zgodnie z procedurą przewidzianą w Regulaminie Samorządu Studenckiego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

Z perspektywy trzydziestu lat

Gdy zaproponowano mi, abym podzielił się refleksjami na temat pięciolecia PWSZ, uzmysłowilem sobie, że moje losy już od blisko 30 lat splatają się z historią obiektu znajdującego się przy ul. Słowackiego. Z tej perspektywy pięć lat to niewiele, długo więc zastanawiałem się, o czym powinienem napisać. Pomyślałem, że może o zachodzących zmianach, bo patrząc wstecz, łatwiej mi o nich mówić.

Kiedy w 1980 roku podjąłem pracę w obiektach należących obecnie do Uczelni, mieściło się tutaj Centrum Doskonalenia Nauczycieli, a dyrektorem był Joachim Raczek. Potem średnio co 10 lat następowała reorganizacja systemu szkolnictwa i powstawała placówka o innej nazwie: Studium Nauczycielskie, Kolegium Nauczycielskie i wreszcie Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Na jej czele po 20 latach ponownie stanął prof. zw. dr hab. Joachim Raczek. I tak koło historii zamknęło się, a ja (nie zmieniając krzeselka) dorobiłem się kilku pieczętek z różnych miejsc pracy.

Poprzednio użyłem dosyć lapidarnego określenia: „następowała reorganizacja”, lecz w praktyce przeżywaliliśmy niejedną trudną chwilę – były strajki, stan wojenny, a także wiele biurokratycznych „wojen”, prowadzonych po to, by nie dopuścić do likwidacji placówki. Ponieważ odpowiadałem za techniczną stronę przygotowania wniosków o wyrażenie przez ministerstwo zgody na tworzenie kolejnych nowych szkół i kierunków, mogłem bezpośrednio obserwować te mozolne wysiłki. Myślę, że w końcowym efekcie nie zaprzepaszczone jednak szansy i ze szkoły edukującej kilkadziesiąt osób powstała uczelnia kształcąca 4 tysiące studentów.

Do moich zadań służbowych należy, między innymi, obsługa wyposażenia audiowizualnego, telekomunikacyjnego i poligraficznego. Dlatego, aby pokazać jak wiele zmieniło się, proponuję (jako ciekawostki) kilka przykładów z tych dziedzin.

W latach 80-tych zakupienie czegokolwiek dla firmy graniczyło niemal z cudem. Byłem szczęśliwy, gdy udało się „załatwić” np. zwykłe radia. Wspominam te czasy wówczas, kiedy wyrzucamy na złom, pod naciskiem przedstawicieli młodszego pokolenia, cenny niegdyś sprzęt, a w zamian wyposażamy sale w projektory mul-

timedialne, kamery, wzmacniacze... Czyż oni mogą zrozumieć, dlaczego takim sentymentem darzę te stare graty?

Z kolei obsługując „inteligentną” kserokopiarkę, przypominam sobie, jak umorusany po łokcie w farbie kręcitem korbą powielacza, produkując kiepskiej jakości kopie. Na dodatek odpowiednie służby kontrolowały, czy aby nie wykonano z matryc nieprawomyślnych ulotek.

A pierwszy sprowadzony komputer, który „sam jeden” przypadał na kilkunastu uczniów w grupie i był nowinką w raciborskiej oświacie? Dzisiaj w PWSZ mamy ich sto kilkadziesiąt wraz z oprzyrządowaniem, siecią komputerową i dostępem do Internetu. I jak tu porównać czasy, gdy własnymi siłami, z dostępnych akurat materiałów, kleciliśmy wyposażenie sal (za pracownię komputerową otrzymałem nawet nagrodę) z obecnymi, oferującymi ogromne możliwości techniczne i wykonawcze?

Pamiętam też, jakim rarytasem było posiadanie dwóch linii telefonicznych i przełączanych guziczkami, sekretarsko-dyrektorskich aparatów. Mijały lata – i proszę: firma obrosła w kilka wewnętrznych central telefonicznych, a w samych obiektach przy ul. Słowackiego mamy już około stu aparatów.

Wiele zmian zaszło też w systemie oświaty. Wyższe wykształcenie, niegdyś dostępne tylko dla najlepszych, stało się dzisiaj czymś niemal pospolitym. Nasza szkoła z małej placówki, przygotowującej do zawodu w „rodzinnej” atmosferze nauki, ewaluowała w stronę sporej uczelni, w której już nawet nie wszyscy pracownicy znają się nawzajem.

Wyglądając przez okno mojego biura, dostrzegam upływ czasu. Na parkingu brakuje miejsc dla samochodów, a posadzone (wydawałoby się nie tak dawno) krzaczki wyrosły na dorodne drzewa. Na emerytury odeszło wielu moich współpracowników, ich miejsce zajęli młodzi, ambitni ludzie, zdobywający coraz wyższe tytuły naukowe – bo tego wymaga od nich praca w Uczelni. A ja cieszę się, że wciąż mogę obserwować rozwój szkoły!

Janusz Krajewski

WOKÓŁ 5-LECIA PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W RACIBORZU

(fragmenty „Pierwszej debaty przy owalnym stole”,
opublikowanej w piątym numerze „Almanachu Prowincjonalnego”)

JANUSZ NOWAK: – Serdecznie witam wszystkich Państwa przybyłych na dyskusję redakcyjną, która inauguruje cykl debat „Almanachu Prowincjonalnego” poświęconych różnym ważnym sprawom dotyczącym miasta, regionu, ale także kraju. Nasza pierwsza dyskusja zbiega się z ważnym wydarzeniem, jakim jest pięciolecie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Myślę, że to rocznica istotna, znamienna dla dziejów naszego miasta. Mamy bowiem do czynienia z uczelnią o niespotykanej dynamice rozwoju w skali kraju: w ciągu 5 lat w raciborskiej PWSZ kształcenie wzrosło z 3 do 23 specjalności na 8 kierunkach studiów! (...)

MAREK RAPNICKI: (...) Chciałbym zachęcić do skierowania uwagi na czasy tego ostatniego przełomu z uwagi na fakt, że wszyscy Państwo jesteście członkami grupy inicjatywnej, która korzystając z dorobku i tego dobra, które się wytworzyło, tu przy ulicy Słowackiego, ruszyli do batalii, bo czytelnik musi wiedzieć, że takie uczelnie, nawet w demokratycznym ustroju, nie powstają z dnia na dzień, nie powstają dzięki jednemu podpisowi, choćby z uwagi na normalne procedury. A jeśli mają przeciwników, to tym bardziej sprawa się komplikuje i przedłuża.

JERZY POŚPIECH: Ja myślę, że tutaj została barwnie przedstawiona – bo rzeczywiście była barwna – historia pierwszego Studium Nauczycielskiego, ale miejmy świadomość również tego, że gdyby się skończyło na pierwszym SN-ie – (a tak mogło być, bo AWF się wyprowadził, a wydział zamiejscowy WSP też został zlikwidowany) szczęściem dla Raciborza było to, że uruchomiono Studium Wychowania Przedszkolnego, że te budynki w dalszym ciągu były dla kształcenia nauczycieli; że to Studium przekształciło się ponownie w Studium Nauczycielskie. W owym czasie SN-y podlegały Ministrowi Oświaty i Wychowania, który mógł decydować o ich istnieniu. I oto w 1990 roku z dnia na dzień zapadła decyzja o likwidacji raciborskiej placówki i pozostało dwa lata na jej wygaszenie... Być może stałoby się tak, że w tych murach usadowiłaby się jakaś inna instytucja; były różne pomysły. Z dr. Adamem Szcówką uczestniczyliśmy w niezwykle istotnym wydarzeniu. Stanął wtedy na wysokości zadania ówczesny prezydent Jan Kuliga, który zdecydowanie poparł starania o utworzenie Kolegium Nauczycielskiego w miejsce zlikwidowanego SN-u.



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Nasza pionierska koncepcja dwu-specjalnościowego kształcenia słuchaczy uzyskała uznanie w ministerstwie. Oryginalność tego pomysłu polegała na tym, że studiujący wychowanie fizyczne i zdrowotne mogli równoległe zdobywać kwalifikacje z wybranej dodatkowej specjalności: resocjalizacja, surdopedagogika, oligofrenopedagogika. Oprócz Adama, który odpowiadał za część koncepcji dotyczącej pedagogiki specjalnej, trzeba wymienić Bolka Szutera, który zajął się zagadnieniami wychowania fizycznego. Mimo dobrego projektu pojawiały się nowe administracyjne przeszkody, które swoją determinacją pomógł pokonać wspomniany prezydent Kuliga.

W powołanym Kolegium Nauczycielskim zostałem mianowany dyrektorem. Wyznaczyła mnie na to stanowisko pani kurator Pillardy, mówiąc: – *Jak Pan tak chciał tej szkoły, to niech Pan teraz nią kieruje.* Misja tworzenia była bardzo fajna, ale trzeba było najpierw zlikwidować SN! Drodzy Państwo, czterdzieści osiem osób, wielu moich kolegów i przyjaciół! Trzeba im było wręczyć decyzje o rozwiązaniu stosunku pracy; dla wielu ludzi był to dramat, część przeszła na emeryturę, część ludzi w ogóle nie znalazła zatrudnienia. To dla mnie trudny epizod. Podjąłem potem taką decyzję, że nikogo już nie będę zwalniał. Nigdy w życiu! Bo to jest straszne. Natomiast miło się przyjmuje ludzi – to, co teraz robimy, jest radosne. Dlaczego o tym mówię? Dlaczego wspominał o tym kolegium? No, bo tutaj już chodzili ludzie i mówili: – *Jaka by tu była ładna komenda policji!* I gdybyśmy nie sfinalizowali idei kolegium, inaczej by się potoczyła ta historia.

Już w 1996 roku rozpoczęły się nasze starania o szkołę wyższą – bo wciąż nie rezygnowaliśmy, chcieliśmy iść dalej. Spotykaliśmy się w tym pokoju. Inaczej wtedy wyglądał...

GABRIELA KAPICA: – ...To była inna sala, tu były ściany...

JERZY POŚPIECH: – Tak, tu była ściana! Tu siedzieliśmy i powiedzieliśmy: – No fajnie, kolegium jest, ale to za mało! I oto zebrała się grupa osób, dość liczna – myślę, że warto nawet byłoby sięgnąć do tych protokołów, do listy tych nazwisk. Byliśmy tutaj zdeterminowani i zgodni, że musimy wreszcie powołać wyższą uczelnię. (...)

Muszę też powiedzieć, że był moment, kiedy Rada Miejska stworzyła podkomisję d.s. utworzenia w Raciborzu PWSZ, i ten zespół przygotowywał koncepcję szkoły wyższej. Myśmy już wiedzieli, co chcemy tu zrobić. Już spływały pierwsze wnioski, było rozporządzenie o wyższym szkolnictwie zawodowym. Powstawały pierwsze szkoły. Rysowała się ogromna szansa! Było tutaj wiele takiego pionierskiego entuzjazmu i wiary. Nie brakowało nam także przeciwników, którzy tym bardziej nam pomagali, bo bardzo mobilizowali nas do działania! Było wielu sceptyków. No, wiele by o tym mówić, ale mamy do tego zbyt krótki dystans, bardzo emocjonalny; dlatego nie chciałbym rozwijać tego wątku.

Kiedy szkoła już powstała, mieliśmy takie miłe spotkanie z marszałkiem województwa i on z zaskoczeniem pytał: Jak wyście to załatwili? Przecież, jeśli powstają szkoły to niepubliczne, ale państwowa, dotowana z budżetu?! Wiele rzeczy się na to złożyło i myślę, że nie ma jednej osoby, która mogłaby powiedzieć: – Ja jestem twórcą tej szkoły! To była taka klasyczna koincydencja, że oto wiele osób się tutaj spotkało, że sprzyjały nam uwarunkowania zewnętrzne. Ja myślę, że w tym miejscu nie można zapomnieć nazwiska Marka Bugdola, starosty raciborskiego, który powołał formalny zespół i mnie na szefa takiego roboczego zespołu, który miał całą tę rzecz sfinalizować dbając o wszystkie papierkowo-protokolarne szczegóły. Starosta miał dużą zręczność organizacyjną i umiejętność skupienia wokół siebie ludzi. Ale nie tylko on, do tego było potrzeba prof. Raczka, znanego, szanowanego... Pamiętam rozmowy z recenzentami tego projektu:

– A kto tam za tym stoi? Profesor Raczek? A, to jest dobry projekt! Wiele rzeczy się tak cudownie zbiegło w czasie. Wykorzystaliśmy chyba wszystkie sprzyjające okoliczności (...). Mówimy o tym dlatego, że nie dotarło chyba do większości naszych mieszkańców, że stała się rzecz niebywała, rzecz historyczna: uzyskaliśmy prawa do szkoły, która ma usytuowanie w budżecie państwa! Powołano wiele uczelni niepublicznych, jest ich ogromna większość, ale to są efemerydy. Najbliższe dwa, trzy lata skorygują sieć szkolnictwa wyższego, nie trzeba być tutaj prorokiem, wystarczy matematyczne obliczenia, wystarczy liczba studentów, liczba absolwentów, liczba miejsc pracy, które czekają na tych absolwentów... w najbliższych latach wiele uczelni zostanie zlikwidowanych, a nasza przetrwa! Nasza szkoła się bardzo umocniła, i myślę, że te pięć lat to pierwszy jubileusz z długiej serii!...

GABRIELA KAPICA: Chciałam dodać, że nie wspomnieliśmy tu o placówce czysto akademickiej, jaką było Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Lata 1973-81 to były czasy, kiedy byliśmy w Raciborzu nauczycielami akademickimi, Pan profesor Joachim Raczek został dyrektorem. Kształciliśmy przybywających z całej Polski nauczycieli wychowania fizycznego, przysposobienia obronnego, geografii, oraz wychowania muzycznego.

JERZY POŚPIECH: – Bardzo dobrze, że podniosłaś ten problem!

MARIAN KAPICA: – Proszę pozwolić na jeszcze jedną dygresję. Rektor Jerzy Pośpiech przypominał ważną kwestię w batalii o szkołę mówiąc, że „szczęściem dla Raciborza były obiekty.” Chcę dodać, że początków tego miejsca, w którym działa prężnie PWSZ, upatrywać trzeba w latach 1932-1934. Tu mianowicie Związek Polaków w Niemczech budował Gimnazjum Żeńskie, nazywane w publikacjach historycznych jako Gimnazjum Żeńskie „Raciborzanek”. Było ono czasowo zlokalizowane w Tarnowskich Górach... Po dojściu Hitlera do władzy wstrzymano budowę... Budowy dokończono już w latach pięćdziesiątych XX wieku.

GABRIELA KAPICA: – Ja przypomnę tutaj historyczne zdanie majstra budowlanego, powiedział on: – „My tu jeszcze wrócimy!...”

ADAM SZECÓWKA: – W odniesieniu do tego, co zostało już powiedziane, wydaje mi się, że czynnikiem determinującym rozwój raciborskiego szkolnictwa było kształcenie nauczycieli, pedagogów. (...) Także obecną PWSZ oparliśmy początkowo na specjalnościach pedagogicznych. Mówię o tym nieprzypadkowo, gdyż są tu dziś obecni członkowie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego z przedstawicielami władz centralnych (dr Adam Szecówka jest członkiem Zarządu Głównego PTP; natomiast dr Ludmiła Nowacka Komisji Rewizyjnej ZG PTP – przyp. red.). To właśnie raciborski oddział Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, obserwując ogólnopolski ruch wokół powoływania nowych szkół wyższych, starał się pobudzić do działania miejscowe władze samorządowe.

GABRIELA KAPICA: – Ja mogę tutaj jeszcze jeden moment przypomnieć? Proszę Państwa, my jesteśmy jedynym w Polsce oddziałem Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, istniejącym w powiatowym mieście. Wszystkie pozostałe oddziały są wyłącznie w miastach wojewódzkich, przy uniwersytetach, a my tu w małym ośrodku trwamy! Ukonstytuowaliśmy się zresztą dwa lata przed oficjalnym powstaniem PTP w Polsce! Nazywaliśmy się wówczas Kołem Pedagogów...

ADAM SZECÓWKA: No właśnie, ze strony PTP przesłaliśmy władzom pierwszy sygnał, że kolegia nauczycielskie w Polsce (podobnie jak poprzednio studia nauczycielskie) obejmowane są procesem stopniowej likwidacji.

Wysłane 9 lutego 1996 roku pismo do władz samorządowych zostało poprzedzone spotkaniem, z udziałem członków PTP. Zebraliśmy się tutaj, w tym pokoju: prof. Marian Kapica, dr Jerzy Pośpiech, dr Marek Bugdol, przewodniczący rady miasta Tadeusz Wojnar i ja. Jest obszerny protokół z tego posiedzenia. Po tym spotkaniu wystosowaliśmy kolejne pismo, które podpisała grupa raciborzan związana zawodowo z ośrodkami akademickimi lub pracą naukową. Odrębne pisma wysłaliśmy do wojewody i posłów.

JANUSZ NOWAK: Czy mógłbyś przypomnieć, kto był w gronie sygnatariuszy tych pism?

ADAM SZECÓWKA: Spróbuję te osoby wymienić w porządku alfabetycznym z posiadanymi wówczas stopniami lub tytułami: dr Marek Bugdol, mgr Franciszek Borysowicz, dr Beata Bułka, dr Gabriela Kapica, dr hab. Marian Kapica, dr Ryszard Kincel, prof. zw. dr hab. Joachim Raczek, dr Danuta Raś i ja.

MAREK RAPNICKI: Nie wymieniałeś chyba dr. Jerzego Pośpiecha?

ADAM SZECÓWKA: Jurek, mimo swojego ogromnego zaangażowania na rzecz tworzenia uczelni, nie mógł tych historycznych dziś dokumentów podpisywać, gdyż tworzenie wyższej uczelni wiązało się z likwidacją kierowanego przez niego kolegium nauczycielskiego, a to się jego zwierzchnikom z kuratorium bardzo nie podobało. Dokończę poprzednią myśl, iż w piśmie do władz miasta podaliśmy przemyślane, trudne do podważenia, argumenty. Ponadto, jako przewodniczący oddziału PTP, zostałem zaproszony na sesję plenarną rady miasta, gdzie szczegółowo przedłożyłem korzyści płynące dla raciborzan z tytułu posiadania autonomicznej uczelni. Większość radnych przyjęła to z aplauzem. Były płomienne, wspierające wystąpienia radnych. Wkrótce powołano zespół, o którym wcześniej wspomniał dr Pośpiech. Dodam, że dołączył do nas ówczesny wiceprzewodniczący rady miasta, Leszek Wyrzykowski i okazjonalnie inne osoby. Rozpoczęliśmy regularne spotkania. Nie było to bezowocne, ale pewnego dnia stwierdziliśmy z Jurkiem Pośpiechem, że zamieniamy się stopniowo w klub dyskusyjny, który niewiele może posuwać sprawy uczelni do przodu. Dopiero, gdy tworzenie uczelni przejęło starostwo powiatowe, nastąpiło wyraźne przyspieszenie...

JERZY POŚPIECH: – ...i wtedy energicznie włączył się w nasze działania Marek Bugdol, wówczas jeszcze wicestarosta!

ADAM SZECÓWKA: – ...Nasze działania wyraźnie ożywiły się. Od tego momentu zaczęły działać nowe dwa zespoły robocze. Jeden do spraw organizacyjno-ekonomicznych, kierowany przez Marka Bugdola, drugi merytoryczny, kierowany przez dr. Jerzego Pośpiecha. Nieskromnie powiem, że w tym drugim zespole powierzono mi koordynację prac nad dokumentacją i redagowanie wniosku do MEN.

Trzeba było wygrać nie lada konkurencję, skoro na złożone 104 wnioski w ministerstwie zaplanowano powołać zaledwie 3 uczelnie państwowe. Korzystaliśmy z wielu konsultacji, pracowaliśmy dniami i nocami, aby kilka opasłych tomów doprowadzić do perfekcji. Ministerialni urzędnicy, chcąc nas skutecznie zniechęcić, stale doszukiwali się nowych usterek, by całą dokumentację odesłać i mieć trochę spokoju z naszej strony. My zaś z uporem błyskawicznie dokonywaliśmy korekty i woziliśmy ponownie dokumentację do Warszawy. Byliśmy już tak zdeterminowani, że do Warszawy jechało się z własną bindownicą i oprzyrządowaniem drukarskim (...). Odtąd, gdy trzeba było coś poprawić, po godzinie zwracaliśmy ministerstwu skorygowaną dokumentację. Pewnego dnia oświadczone, że nasze dokumenty są bezbłędne. Solidnie opracowane służyły za wzór dla innych wnioskodawców. To był dopiero pierwszy etap na drodze do ostatecznego sukcesu. Zakończę to wspomnienie pointą: żebyśmy w dobie, gdy przyjdą różne pomysły na wielokierunkowy rozwój i przekształcanie uczelni, nie zapomnieli o pedagogice oraz specjalnościach pedagogiczno-nauczycielskich i nie deprecjonowali ich niekwestionowanej roli w genezie raciborskiej uczelni.

MARIAN KAPICA: – Adamie, złożyłeś wniosek w Ministerstwie i przypominam Państwu i sobie, że 20 września 2001 roku Premier Jerzy Buzek podpisał rozporządzenie Rady Ministrów o powołaniu tej szkoły!

ADAM SZECÓWKA: – To jeszcze dodam, że naszym wielkim orędownikiem był ówczesny minister zdrowia Grzegorz Opala, który o poparcie dla raciborskiej uczelni zabiegał u wszystkich ministrów. Dzięki temu premier Buzek przyspieszył decyzję o powołaniu PWSZ w Raciborzu. Trudno również zapomnieć dzień, kiedy Pani Minister, wręczając w Warszawie nominację pierwszemu rektorowi PWSZ wygłosiła wzruszającą laudację pod adresem profesora J. Raczka i raciborskich tradycji kształcenia. Wystawiła przy tej okazji pełny garnitur ministerialny – wszystkich dyrektorów departamentów i podsekretarzy, co należało do rzadkości w resortowej praktyce.

MAREK RAPNICKI: – Jakie to znakomite dygresje przy omawianiu takich kwestii wychodzą!

JERZY POŚPIECH: – Przypomniały mi jeszcze takie zdarzenia – myślę – istotne. Oto dzwoni do mnie Pan starosta Bugdol i mówi: – Słuchaj, jedzie minister Opala do Warszawy, samochodem! Jedzie ile? Trzy godziny! Macie zatem trzy godziny na opracowanie planu finansowego, bo już generalna koncepcja jest przyjęta, ale trzeba zrobić plan finansowy na najbliższy rok! No, więc dobrze, że to już były czasy, kiedy były faksy i myśmny momentalnie do roboty usiedli. Kiedy minister przyjechał do gmachu swojego resortu, to już na jego biurku był ten plan finansowy!

(...)

MAREK RAPNICKI: – Korzystając z obecności Pana Rektora, chciałbym przerzucić taką parabolę pomiędzy dniem, kiedy się Pan dowiedział, że grono inicjatywne chce powierzyć Panu godność rektora a chwilą obecną, po pięciu latach dynamicznego rozwoju uczelni pod Pańskim berłem. Co Pan czuje?

JOACHIM RACZEK: – Co czuję?... Kiedy mi to zaproponowano, byłem na nie! Nie chciałem się podjąć tej roli, mając na uwadze fakt, że przez ostatnie dwadzieścia kilka lat w Raciborzu mało przebywałem; moja działalność była skoncentrowana w Katowicach, gdzie przez dwanaście lat pełniłem różne funkcje w tamtejszej Akademii Wychowania Fizycznego i chciałem od tego odpocząć (prof. zw. dr hab. Joachim Raczek pełnił w katowickiej AWF przez dwie kadencje funkcję prorektora a następnie dwie kadencje rektora – przyp. red.). Do zaangażowania się w raciborską uczelnię przekonała mnie ostatecznie żona. Nie chcę przez to obniżyć argumentów, jakich używali inni. Nie chcę też powiedzieć, że ja tutaj przez swoją decyzję komukolwiek łaskę robiłem! Po prostu miałem już swój wiek i czułem odpowiedzialność związaną z podjęciem się tej funkcji. No, bo to jest tworzenie nowej szkoły, wprowadzenie wspartej tradycjami, o których tutaj wiele mówiliśmy, ale – pierwszej samodzielnej wyższej szkoły w Raciborzu. W końcu się zgodziłem. Dzisiaj... myślę jednak, że coś zrobiliśmy. Bo co roku dokładaliśmy jakąś cegielkę i dzisiaj mamy tego efekty! Generalnie rzecz biorąc, nie mamy się czego wstydzić! Poradziliśmy sobie z bazą, stosownie do napływu studentów przeprowadziliśmy wiele prac modernizacyjnych. Mamy wiele nowoczesnych pracowni, na wysokim poziomie. Zdołaliśmy też w tej szkole zgromadzić – tak sądzę – w zdecydowanej większości wartościową kadrę naukowo-dydaktyczną. Administrowanie uczelnią chyba też jest sprawne, ale ja zdaję sobie sprawę również z tego, że musi nastąpić jeszcze bardziej zdecydowany krok w kierunku dalszego rozwoju. Działamy w niełatwym województwie. Centrala w Katowicach w dalszym ciągu postrzega Racibórz nienajlepiej (...). Ludzie, którzy przejmą niedługo kierownictwo, muszą wiedzieć jedno: jeżeli chcemy dobrze funkcjonować jako instytucja kształcąca na poziomie wyższym, to musimy przedstawić ofertę rzeczywiście odpowiadającą współczesnym wymaganiom i standardom. Na to naturalnie potrzeba pieniędzy. Dlatego bardzo cieszy fakt, że doszło do porozumienia trójstronnego (miasto – powiat – uczelnia); dokument, który wkrótce podpiszemy, dowodzi, że dzisiaj jest nieco inne rozumienie roli uczelni w strukturze naszego regionu (...) Pamiętajmy jedno: konkurencję można pokonać tym, że my będziemy lep-

si! Że mamy bazę, mamy kadrę i interesującą ofertę kształcenia. To jest jedyna droga! Ta szkoła musi być nowoczesna – zarówno w zakresie bazy i infrastruktury, jak i w realizacji podstawowych funkcji dydaktyczno-naukowych. Ja się osobiście cieszę, że Pani prezydent jest tu wśród nas, bo Pani tę szkołę czuje, zresztą ma też swój udział w raciborskiej edukacji. Dlaczego o tym mówię? Bo nie jestem pewien, czy udało się dokonać przełomu w świadomości całego społeczeństwa raciborskiego, co do niekwestionowanej roli uczelni w życiu naszego miasta i regionu; przekonać wszystkich, że PWSZ jest wielką i niepowtarzalną szansą raciborzan, którą można w pełni wykorzystać jedynie przy powszechnym wsparciu społecznym. Na szczęście obserwujemy rosnącą liczbę sojuszników uczelni.

MAREK RAPNICKI: – Pani Prezydent, czy Pani podziela zdanie Pana Rektora?

LUDMIŁA NOWACKA: – Ponieważ ponad dwadzieścia lat jestem związana z oświatą i sama studiowałam na różnych uczelniach, mam bogate doświadczenia w tej dziedzinie. Pełniąc obecnie funkcję wiceprezydenta miasta sercem i umysłem jestem związana z PWSZ w Raciborzu. Widziałam jak się na poszczególnych etapach ta uczelnia rozwijała. Jeszcze nie pełniąc funkcji w samorządach zaangażowałam się tutaj w działalność Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, w którym – z większym lub mniejszym skutkiem – udawało nam się realizować różne inicjatywy. Ale mam też świadomość, że oczekiwania PWSZ w stosunku do Urzędu są duże, choć zasadne. Dlatego, że jest to jedna z takich instytucji w naszym mieście, z których powinniśmy być dumni. Śledząc tę całą historię oświaty raciborskiej to jest jakby apogeum, to jest coś, co udało nam się osiągnąć po wielu latach takich trudów i starań. W stosunku do innych miast Śląska w tej dziedzinie możemy wyjątkowo się szycić i możemy być zadowoleni z efektów, które kiedyś zostały zaplanowane, zamierzone. Nie jest to jeszcze uniwer-



sytet, tak jak tu wspomniano, ale mamy wyższą uczelnię. (...) Jeśli skorelujemy finanse miasta, uczelni – życzylibyśmy sobie też, żeby i starostwa – bo nie mogą przecież w jego imieniu się wypowiadać – to efekt końcowy może być zadowalający i służyć wszystkim mieszkańcom. Ponieważ nie jest to wielka kwota – sześćdziesiąt tysięcy – które rada przyznaje uczelni, bo jest to kropla w morzu potrzeb, ale wiemy, że szereg miast deklarowało się, iż od liczby mieszkańców będzie przekazywało tę symboliczną złotówkę. Nam udaje się zachować tę tradycję. Próbuje też podjąć wspólne inicjatywy dydaktyczne, konferencje, publikacje, aby – jak to Pan Rektor powiedział – zmieniać mentalność urzędników. Takimi uzupełniającymi się działaniami możemy podkreślić rangę PWSZ. Ostatnia konferencja, która, dotyczyła bezpieczeństwa naszego lokalnego środowiska, była w interesie nie tylko uczelni i samorządu, ale także całego lokalnego środowiska. Więc wydaje mi się, że takie wspólne inicjatywy pokazują, że tylko zintegrowani możemy więcej zrobić i możemy być zadowoleni z efektów końcowych. Czyli dążyć do czegoś takiego, co wszystkich nas będzie satysfakcjonowało. Już nie chcę mówić o detalach, że będą tam pływalnie, że będą z nich korzystały placówki oświatowe miasta i powiatu. Niezbędne są miejsca dydaktyczne, jak i rekreacyjne – dla mieszkańców. W ramach podsumowania: na pewno mamy dobrą wolę, na pewno mamy szereg planów i pomysłów. (...)

JOACHIM RACZEK: – I to dobrze, że tak jest, bo zdajemy sobie sprawę, że samorzady nie cierpią na nadmiar finansów własnych – jestem świadom tego – ale jest ta szansa przy tym wspólnym działaniu na pozyskanie tych środków obcych, tych unijnych. Zawsze taki wspólny wniosek – bo przecież ja wiem o tym, że jest to brane pod uwagę, że jeśli to ma wsparcie dwóch samorządów, to ma to zupełnie inny wymiar niż starania jednej małej szkoły. W tym upatruję dużą szansę. Naturalnie nie chcemy wrywać miastu tych pieniędzy, które mają iść na chodniki, mieszkania itd. Natomiast właś-

nie te środki trzecie, zewnętrzne, to duża szansa i przy takim wspólnym działaniu, istnieje mnóstwo przykładów powodzenia podobnych przedsięwzięć. No i dzięki temu, myślę, ta szkoła ma szansę rozwoju, bo już na ścianie wschodniej powstało mnóstwo szkół zawodowych: Krosno, Jasło, Sanok itd. Wiele z nich to małe szkoły, które nie mają szansy na przyszłość. (...) Stąd też moje uparte dążenie od początku, żebyśmy mieli dużą szkołę, zresztą minister Jurga zapowiedział, że szkoła, która będzie miała poniżej 2500 studentów, nie ma szans się utrzymać. Więc nie są to jakieś maniackalne działania. Są to działania, które mogą zagwarantować funkcjonowanie szkoły. Zabiegi o rolnictwo też się mieszczą w tych kategoriach. To jest przecież teren rolniczy: Racibórz, Głubczyce, część rejonu Wodzisławia, Kędzierzyn, itd. Polska powinna stać się w najbliższym czasie dużym placem budowy, więc ten kierunek budownictwa też byłby zasadny. (...)

(...)

JANUSZ NOWAK: – Serdecznie dziękujemy Państwu za cenną porcję informacji o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości raciborskiego szkolnictwa! (...) ♣



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

W debacie, prowadzonej przez red. red. **Janusza Nowaka** i **Marka Rapnickiego**, wzięli udział:

Dr Ludmiła Nowacka, wiceprezydent Raciborza, wykładowca PWSZ, prezes raciborskiego Oddziału PTP,

Dr hab. Gabriela Kapica, prof. PWSZ, dyrektor Instytutu Studiów Edukacyjnych,

Prof. zw. dr hab. Joachim Raczek, Rektor PWSZ,

Dr hab. Marian Kapica, prof. PWSZ, Prorektor PWSZ do spraw studentów i dydaktyki,

Dr Jerzy Pospiech, prof. PWSZ, Prorektor PWSZ do spraw organizacji i rozwoju,

Dr Adam Szecówka, kierownik Zakładu Pedagogiki Specjalnej w Instytucie Studiów Edukacyjnych, członek senatu PWSZ .

Debata odbyła się 22 lutego 2007 roku.

WIEŚCI z INSTYTUTU STUDIÓW EDUKACYJNYCH

1. Zakład Pedagogiki Socjalnej podsumował dokonania swych pracowników

Dnia 18 kwietnia 2007 r. odbyło się ostatnie w tym roku akademickim zebranie Zakładu Pedagogiki Socjalnej. Głównym celem spotkania była ocena aktywności oraz rozwoju naukowego pracowników Zakładu.

I tak, w mijającym roku akademickim nauczyciele wzięli czynny udział w dwóch konferencjach międzynarodowych, dwóch ogólnokrajowych oraz w dwóch organizowanych przez naszą Uczelnię. Ponadto **dr Beata Fedyn, mgr Ilona Gembalczyk i mgr Zofia Kurzeja** omówiły referaty przygotowane do zaprezentowania na Konferencji nt. „*Současné integrující přístupy k pojetí člověka*”, zorganizowanej przez Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu w dniach 19 – 20 czerwca. We wrześniu **mgr Zofia Kurzeja** uczestniczyć będzie w Letniej Szkole Młodych Pedagogów, którą w tym roku gościć będzie Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Obecnie pracownicy Zakładu biorą aktywny udział w pracach komitetu organizacyjnego Międzynarodowej Konferencji nt. „*Na pograniczach edukacji*”, która odbędzie się w naszej Uczelni w dniach 25 – 26 września br. **Dr Beata Fedyn i mgr Ilona Gembalczyk** należą do jej komitetu organizacyjnego, a **mgr Magdalena Liszka** prowadzi Biuro Konferencji.

Ponadto należy wspomnieć, że **mgr Ilona Gembalczyk** oczekuje na recenzję swej dysertacji doktorskiej i intensywnie przygotowuje się do egzaminu kierunkowego oraz do jej obrony.

W trakcie spotkania zebrani wysłuchali interesujących referatów, które wygłosili **mgr Józefa Kielak i dr Beata Fedyn**. **Mgr J. Kielak** mówiła o procesie kształcenia, wychowania i opieki w irlandzkiej szkole, natomiast **dr Beata Fedyn** – po odbyciu stażu naukowego w Uniwersytecie Palackiego Ołomuńcu – krótko nakreśliła miejsce oraz rolę wychowania zdrowotnego w czeskim szkolnictwie.

2. Form kół naukowych o zasięgu europejskim

Uniwersytet Warmińsko – Mazurski w dniach 10 – 11 maja 2007 r. był gospodarzem XXXVI Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych na temat: „*Koła naukowe – szkołą twórczego działania*”. Wzięli w nim udział studenci polscy i zagraniczni, z wielu krajów europejskich. Obrady rozpo-

częły się wykładem inauguracyjnym wygłoszonym przez dr hab. Tadeusza Kamińskiego na temat: „*Inżynieria tkankowa – aktualny stan wiedzy*”.

Studenci zostali podzieleni na kilkanaście sekcji i paneli związanych z ich kierunkiem studiów oraz obszarem działalności kół, do których należą. Raciborską Uczelnię reprezentowały członkinie Koła Naukowego Pedagogów – studentki II roku pedagogiki socjalnej: **Katarzyna Jarosławska i Magdalena Pawelec**. Pracowały w Sekcji Nauk Pedagogicznych, w której wyodrębnione zostały dwa panele nt. „*Różne wybory życiowe – determinantem ludzkiego losu*” oraz „*Metamorfozy tożsamości ludzkiej w wymiarze czasowym*”. Należąc do drugiego panelu, przedstawiły referat nt. „*Tradycja kulturowa w życiu współczesnych dzieci*”.

W tym samym czasie na terenie Uniwersytetu odbywały się Juwenalia. Uczestnicy Seminarium chętnie włączyli się w ich obchody. Wieczorem na terenie pobliskiego klubu jeździeckiego odbyło się ognisko integracyjne. Następnego dnia studenci udali się na wycieczkę do Malborka.

3. Tradycji stało się zadość! Wycieczka po ziemi raciborskiej

Zgodnie z tworzącą się tradycją, wzorem koleżanek z III r. KW/WP, w dniu 14 maja 2007 r. studentki II roku KW/WP wraz z **dr Iwoną Konopnicką** oraz **mgr Zofią Kurzeją** uczestniczyły w edukacyjno – rekreacyjnej wycieczce po najpiękniejszych zakątkach ziemi raciborskiej. Została ona zorganizowana w ramach przedmiotu *metodyka edukacji środowiskowej*.

Wycieczka obejmowała kilka etapów. Pierwszy – to zwiedzanie pamiątek związanych z życiem i twórczością poety Josepha von Eichendorffa w Łubowicach. Ciekawostką był niewątpliwie odnawiany obecnie młyn w Brzeźnicy, przy którym poeta umawiał się ze swą wybranką. Etap drugi – to Rudy Raciborskie, a w nich – zwiedzanie Pocysterskiego Zespołu Klasztorno-Pałacowego, wraz z okalającym go unikalnym parkiem. Wycieczkę zakończył spacer ścieżkami dydaktycznymi po Oborze, tworzącej przepiękne Arboretum Bramy Morawskiej.

Mimo iż upał dawał się wycieczkowiczom we znaki, wszyscy dzielnie pokonywali trudy związane z wykonywaniem nałożonych przez wykładowcę zadań.

Jesteśmy pewni, że zdobyte przez studentów doświadczenia w przyszłości zaprocentują w pracy z dziećmi.

WIEŚCI Z INSTYTUTU STUDIÓW EDUKACYJNYCH

4. „Sport ku radości” – X (jubileuszowa!) edycja

„Pragnę zwyciężyć, lecz jeżeli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku”

To piękne motto, jak w każdym roku, towarzyszyło zmaganiom uczestników i tegorocznej, jubileuszowej edycji Igrzysk. Rozpoczęły się spotkaniem na stadionie PWSZ. W strugach deszczu otworzył je Rektor elekt – **prof. ndzw. dr hab. Michał Szepelawy**. Tegorocznymi uczestnikami zawodów byli uczniowie i podopieczni: Warsztatów Terapii Zajęciowej, Centrum Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Zespołu Szkół Specjalnych, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Nieślyszących i Słabosłyszących oraz gościnnie – Szkoła Podstawowa z Rydułtów z klasami integracyjnymi. W igrzyskach brały również udział dzieci z „klasy życia”, dla których przygotowano konkurencję, na miarę ich możliwości.

Zawody sportowe rozgrywane były w następujących konkurencjach: pływanie, lekka atletyka, gimnastyczny tor przeszkód, tenis stołowy, piłka na uwięzi (KUBEK MYKOTY).

Podczas zawodów, mimo deszczowej aury, panowała miła i serdeczna atmosfera. Toczyły się one w prawdziwie zdrowej rywalizacji. U zawodników widać było chęć walki, pewność siebie, dumę i odwagę. Studenci natomiast poprzez bezpośrednią pracę z podopiecznymi zdali sobie sprawę, jak ważna dla ich rozwoju jest aktywność ruchowa, jak potrzebne są im rozliczne kontakty interpersonalne.

Ceremonia zakończenia Igrzysk miała miejsce na krytej pływalni w obecności Gości: Pani wiceprezydent Raciborza – **dr Ludmiły Nowackiej**, starosty raciborskiego **mgra Adama Hajduka**. Prorektor PWSZ **prof. ndzw. dr Jerzy Pośpiech** wręczył nagrody dyrektorom placówek opiekuńczo-wychowawczych, które były reprezentowane w imprezie. Następnie wszyscy spotkali się przy wspólnym obiedzie.

Całemu sztabowi Igrzysk, wykładowcom i studentom, gratulujemy udanej, pomimo deszczowej pogody, imprezy. Dziękujemy też za trud włożony w jej przygotowanie oraz sprawne przeprowadzenie. Do zobaczenia za rok na XI Igrzyskach!

Na stronach 18-19 tego numeru pisma przedstawiony został bogaty materiał fotograficzny z Igrzysk.

5. Wyjątkowi Goście z Moszczanki

W czasie gdy studencka brać szalała na Juwenaliach, studenci KW/WP w dniu 17 maja 2007 r. gościli 35 uczniów klas

I – III (wraz z Panią Dyrektorką – **mgr Marzeną Kędrą** i swymi wychowawczyniami) z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Moszczanki koło Prudnika. To nasza partnerska placówka, pracująca technikami Celestyna Freineta.

Dzieci gościły u prorektora **prof. dr hab. Mariana Kapicy**, odwiedziły Bibliotekę oraz Czytelnię, gdzie kolorowe książeczki wręczyła im dyrektorka **mgra Zenona Mrozek**. Następnie udały się do pracowni edukacji elementarnej. Najfajniejszym punktem programu z pewnością była kąpiel w krytej pływalni pod czujnym okiem **mgra Janusza Lukoszka**. Część uczniów, która nie pływała – bawiła się pod opieką studentek w świetlicy DS-u. Wizytę zakończył poczęstunek w studenckiej stołówce.

Słowa uznania i podziękowania należą się studentkom II roku KW/WP, które zaplanowały i zrealizowały cały program wizyty. Ekipę tworzyły: **Dorota Szymczak, Anita Lenart, Nadia Przybyła, Barbara Piekarcz, Ewa Kliś** oraz **Anna Karzełek**. Zdobyte doświadczenia pedagogiczne przydadzą się w przyszłej pracy zawodowej!

*

Na rewizytę nie musieliśmy długo czekać, gdyż studenci natychmiast otrzymali zaproszenie do Moszczanki – jeszcze przed sesją egzaminacyjną.

Tak więc na swą ostatnią pedagogiczną „wyprawę” wyruszyli w dniu 29 maja 2007 r. studenci III roku KW/WP. Była to dla nich prawdziwa „pedagogiczna uczta”, jako że zapoznali się ze wzorowo prowadzoną placówką oświatową, zobaczyli przy swym warsztacie pracy w pełni kompetentnych specjalistów edukacji wczesnoszkolnej, całym sercem oddanych dzieciom.

Kończąc ten krótki kronikarski zapissek, życzylibyśmy sobie, by nasza partnerska współpraca w dalszym ciągu rozwijała się tak owocnie jak dotychczas. **Drodzy Przyjaciele! Dziękujemy za wszystko!** (szersze sprawozdanie z obydwu wizyt – znajdziecie Państwo na s. 20)

6. Warsztaty metodyczne Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych

To już III edycja niezwykle pożytecznych spotkań Wydawnictwa z raciborskimi nauczycielami i studentami. Tym razem w auli PWSZ w dniu 22 maja 2007 r. zgromadziły się nauczycielki przedszkoli oraz studenci II roku KW/WP.

Najpierw przedstawiciel Wydawnictwa na województwo śląskie, **Pan Damian Maj**, dokonał prezentacji pakietów najnowszych podręczników dla dzieci w wieku 3–5 lat oraz dla 6-latków. Trzeba przyznać, iż robią one na oglądających ogromne wrażenie. Są bowiem piękne, estetyczne, kolorowe

i fachowo opracowane. Nie wątpimy, iż okażą się one skuteczną pomocą w rozbudzaniu oraz stymulowaniu u maluchów zainteresowań oraz zamiłowań czytelniczych. Pod warunkiem, że pracować z nimi będą kompetentni nauczyciele!

Następnie prowadząca warsztaty, Pani **mgr Elżbieta Kordos**, zaprosiła wszystkich na rodzinny piknik. Aula zamieniła się w afrykańską dżunglę, do której – całymi rodzinami – przybyli uczestnicy warsztatów. Stopniowo, poprzez gry i zabawy, poznawali afrykańską wioskę, zwyczaję mieszkających w niej plemion, ich język, muzykę, podglądali zwierzęta. Zrealizowany scenariusz pt. *Piknik rodzinny – aktywna forma współpracy z rodzicami*, był propozycją, ukazującą atrakcyjne formy współdziałania przedszkola z rodzicami.

Należy podkreślić, iż wykorzystanie w ramach warsztatów technik ludycznych, to metodyczny „strzał w dziesiątkę”. Nie ma bowiem lepszej formy kształtowania kompetencji pedagogicznych, niż uczenie się przez działanie, przez przeżywanie, osobiste doznawanie tego, co w przyszłości mają doświadczać nasze dzieci w przedszkolu bądź w klasach początkowych.

W imieniu studentów, dziękujemy przedstawicielom Wydawnictwa oraz **mgr Gabrieli Kryk** – organizatorce warsztatów – za energię włożoną w przygotowanie ich do pracy zawodowej. Do zobaczenia jesienią na następnych warsztatach!

7. Leszno – po raz drugi!

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. J.A. Komeńskiego w Lesznie ponownie stała się stolicą piosenki. W dniach 24 – 25 maja 2007 r. odbywał się V Ogólnopolski Festiwal Piosenki Studenckiej. Naszą Uczelnię reprezentowała studentka I roku pedagogiki socjalnej – **Klaudia Szewczyk**. Akompaniatorem towarzyszącym jej w konkursowych zmaganiach był student III roku wychowania fizycznego – **Jan Kuczniarz**. Klaudia wykonała dwie piosenki: „*W moim magicznym domu*” oraz „*tatwopalni*”. Wprawdzie – zdaniem naszej solistki – debiut wypadł raczej średnio, jednak warto było przeżyć tę artystyczną przygodę, bawić się wspaniale w gronie studenckiej braci, doświadczyć wiele, by w przyszłym roku móc z większą odwagą stanąć do konkursu.

8. Nasze specjalistki – badaczki gerontofobii

W dniach 25–27 maja 2007 r. w Krasnem, na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, odbyła się Międzynarodowa

Konferencja Naukowa, w której aktywnie uczestniczyły: **mgr Beata Gawłowska** i **mgr Zofia Kurzeja** z Zakładu Pedagogiki Socjalnej. Organizatorem Konferencji była Akademia Medyczna w Lublinie i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Białej Podlaskiej. Jej celem było stworzenie interdyscyplinarnego forum dla prezentacji osiągnięć naukowych w zakresie promocji zdrowia w różnych okresach życia człowieka.

Wygłoszony przez nasze Koleżanki komunikat z badań nt. *Zjawisko gerontofobii wśród młodzieży studiującej*, spotkał się z zainteresowaniem słuchaczy, wywołując dyskusję. Tekst referatu został opublikowany w *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* przed konferencją. Warto podkreślić, że ze względu na dużą liczbę wydrukowanych referatów tylko niektóre mogły być zaprezentowane podczas trwania konferencji. Nasze Koleżanki dostały tego zaszczytu i tym samym znalazły się w grupie osób wyróżnionych. Gratulujemy znaczącego sukcesu na drodze rozwoju naukowego!

9. Śladami Ludwika van Beethovena

Tropem tego wielkiego kompozytora i pianisty epoki klasycyzmu poprowadził studentów I roku pedagogiki socjalnej **mgr Franciszek Borysowicz**, nasz mistrz edukacji muzycznej, inicjator i organizator dwu wycieczek dydaktycznych, zrealizowanych dla dwu grup studentów – w dniach 23 i 29 maja 2007 r. Miejscem docelowym był Zamek w Hradcu nad Morawicą, w którym na przełomie XVIII i XIX wieku przebywał L. van Beethoven, goszczony wielokrotnie przez rodzinę Lichnowskich – ówczesnych jego właścicieli.

W trakcie wycieczki studenci zwiedzili tzw. biały zamek, obejrzeliby udostępnione tam unikalne zbiory, podziwiali piękno przyrody w otaczającym go parku. Następnie udali się do centrum Opawy.

Godne uwagi jest to, iż studenci starannie przygotowali się do tej wycieczki, zgromadzili niezbędne informacje dotyczące kompozytora, Zamku oraz miasta Opawy. Pełniąc jakby rolę „przewodników”, dzielili się z koleżankami i kolegami posiadaną wiedzą. Cenne było ponadto uświadomienie studentom sposobów wykorzystania doświadczeń wycieczkowych w przyszłej pracy opiekuńczo-wychowawczej.

W wyjazdach, jako opiekunowie, uczestniczyli: **dr Beata Fedyn**, **dr Alicja Juraszczyk – Stolecka**, **dr Aleksandra Rogowska**, **mgr Ilona Gembalczyk** oraz **mgr Magdalena Liszka**.

WIEŚCI Z INSTYTUTU STUDIÓW EDUKACYJNYCH

10. Seminarium Studenckiego Koła Naukowego Psychologii

Już po raz drugi Studenckie Naukowe Koło Psychologii pod kierunkiem **dr Renaty Stefańskiej-Klar** oraz **mgr Ewy Świerczek** zorganizowało seminarium naukowe. W tym roku odbyło się ono 31 maja, a jego temat przewodni brzmiał: „Drogi porozumiewania się i dochodzenia do porozumienia”. Program zawierał głównie wystąpienia studentów. Gośćmi specjalnymi byli: Pan **Marek Pytko**, niepełnosprawny artysta ze sprężonymi upośledzeniami w zakresie porozumiewania się oraz siostra salezjanka **Czesława Gałuszka**.

Seminarium podzielone było na cztery bloki tematyczne, za tytułowane: *Psychologiczno – społeczne aspekty porozumiewania się*, *O komunikacji międzyludzkiej*, *Porozumiewanie się w procesie wychowawczym*, *Wykorzystanie zabawy jako środka komunikacji*.

Największą aktywnością wykazali się studenci I roku kształcenia wczesnoszkolnego i wychowania przedszkolnego z j. angielskim i j. niemieckim oraz III roku pedagogiki resocjalizacyjnej, którzy swymi wystąpieniami wypełnili prawie cały program Seminarium.

Interesującym dodatkiem do obrad, jakie toczyły się w salach obrad, były rozwieszane na korytarzach plakaty, obrazujące wyjątkowo celnie – w sposób graficzny – istotę międzyludzkiego porozumiewania się, tak werbalnego, jak i niewerbalnego.

Seminarium było dużym sukcesem Koła, gratulujemy więc pomysłu i sposobu jego realizacji. Prosimy o kolejne, niekoniecznie aż za rok! (relacja z Seminarium – znajduje się na s. 24)

11. Nasi studenci wciąż publikują!

Czynny udział członków naszego Koła Naukowego Pedagogów podczas konferencji naukowych zaowocował już wieloma publikacjami w pracach zbiorowych, wydanych jako materiały pokonferencyjne. W poprzednim numerze *Eunomii* informowaliśmy już o artykułach **Agnieszki Drobnej** oraz **Anity Lenart** w pracy zbiorowej nt. „*Twórcza aktywność studentów*”, wydanej przez Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Pałackiego w Ołomuńcu. A oto zestawienie ostatnio wydanych prac:

- **Agnieszka Drobna**: „*Szkola jako nośnik tradycji regionalnych*”, w: I. Śląska Konferencja Kół Naukowych, Katowice 2007, Wyd. Akademia Ekonomiczna w Katowicach, s. 41 – 42.

- **Katarzyna Jarosławska**, **Magdalena Pawelec**: „*Tradycja kulturowa w życiu współczesnych dzieci*”, w: XXXVI Międzynarodowe Seminarium Kół Naukowych „*Koła naukowe – szkołą twórczego działania*”. Olsztyn 2007, Wyd. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, s. 381 – 382.

12. Dzień Dziecka w Przedszkolu nr 10

Z tej okazji nasze studentki I i II roku KW/WP: **Mirosława Witkowska** i **Anna Borecka** – jako wolontariuszki – służyły pomocą w przeprowadzeniu okolicznościowej imprezy. Miała ona niecodzienny przebieg. Dzieci zaproszono na wesoły piknik. Przygotowano im rozliczne rozrywki, takie jak gra w mini golfa, rysowanie kredą na betonie, konkurs rysunkowy, pląsy i tańce przy muzyce, zabawy integracyjne z tzw. chustą i tunelem KLANZY, konsumowanie smakołyków na kocach (jak na prawdziwy piknik przystało!). Grom i zabawom nie było końca. Dzieci rozchodziły się do domów pełne wrażeń, bo przecież ich udziałem było wszystko to co dla nich najmiłsze i najpiękniejsze: beztroska zabawa, radość i śmiech, wesoła muzyka oraz słodkości.

Ach to cudowne dzieciństwo!

13. Warsztaty metodyczne KLANZY

Weekend 2–3 czerwca 2007 r. upłynął niezwykle pracowicie studentkom III roku KW/WP, gdyż w tych dniach odbywały 20-godzinny kurs z zakresu pedagogiki zabawy, zorganizowany pod patronatem Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów KLANZA. Instruktorem prowadzącym była Pani **mgr Julita Błońska – Charchut** z Koła Terenowego KLANZY w Tychach. Był to kurs przybliżający cele, zasady i podstawy pedagogiki zabawy. W warsztatach bezpłatnie uczestniczyło 20 studentek (kurs fundowała Uczelnia!). Poprzez czynne uczestnictwo w zajęciach poznały metody pracy w grupie, wzbogaciły swój repertuar pomysłów intensyfikujących proces kształcenia.

Jak oceniły uczestniczki kursu, zajęcia „zostały przeprowadzone rewelacyjnie”, „w takich jeszcze nie uczestniczyliśmy”, pannaowała na nich „niesamowita atmosfera”, „zabawa nas tak pochłonięta, że nie wiadomo kiedy upłynął czas”. Studentki poznały wiele różnorodnych zabaw, gier, tańców, pomysłów wykorzystania rekwizytów (np. chusta KLANZY), pracowały w zespołach różnymi technikami plastyczno – technicznymi, wkładając w zabawę także wiele wysiłku fizycznego. Są pew-

ne, że zdobyte podczas kursu doświadczenia będą mogły wykorzystać w przyszłej pracy z dziećmi.

Przy okazji warto dodać, iż *pedagogika zabawy* jest symboliczną nazwą poszukiwań metodycznych, ożywiających i uatrakcyjniających tradycyjne nauczanie. Zaś KLANZA, jako organizacja rozwijająca jej idee, dąży do dostarczania osobom kierującym klasą/grupą pomysłów umożliwiających im świadomą, kreatywną pracę. Zmierza zatem do propagowania propozycji ożywiających tradycyjne nauczanie, wyzwalających aktywność własną uczestników w atmosferze współpracy i podmiotowości. Uznaje, że każdy człowiek posiada potencjał twórczy i może go rozwijać.

Polecamy wszystkim pedagogom, bez względu na wiek, kontakty z tą Instytucją. Cieszymy się, że naszym studentkom dane było doświadczyć tak wartościowych form doskonalenia kompetencji pedagogicznych.

14. Niecodzienne spotkanie

Na niecodziennym spotkaniu zgromadzili się, na życzenie prorektora **prof. ndzw. dra hab. Mariana Kapicy**, studenci zamieszkujący na terenie gminy Lubomia. W gronie tym znalazła się także grupa osób studiujących w naszym Instytucie na kierunku pedagogiki. Gościem specjalnym była Pani **mgr Maria Fibic** – zastępca wójta gminy Lubomia. Instytut Studiów Edukacyjnych reprezentowała dyrektor **prof. ndzw. dr hab. Gabriela Kapica**.

Celem spotkania było pogłębienie związków Uczelni ze środowiskiem lokalnym. Szkole zależy bowiem na tym, by stała się bliska studentom zamieszkującym okoliczne gminy, by byli oni jej jak najlepszymi ambasadorami. Do urzeczywistnienia tej misji jako pierwsza wybrana została właśnie gmina Lubomia.

Spotkanie obfitowało w wiele osobistych refleksji, co można uznać jako dobry prognostyk w budowaniu, jeszcze silniejszych niż dotąd, wzajemnych więzi emocjonalnych.

15. Awans zawodowy – najważniejsza sprawa!

Studenci III roku KW/WP z językiem angielskim w dniu 6 czerwca 2007 r. odbyli swe **ostatnie** zajęcia. Były to warsztaty dotyczące awansu zawodowego, a więc zagadnienia życiowej wagi! Trudno sobie bowiem wyobrazić nauczyciela wkraczającego na drogę rozwoju zawodowego, który nie jest zorientowany w jego mechanizmach.

Trudu zorganizowania czterogodzinnych warsztatów podjęła się **mgr Gabriela Kryk** – doświadczony dydaktyk, jedna z nielicznych w kraju osób, posiadających **tytuł eksperta komisji kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy**, a więc niekwestionowany specjalista w tej dziedzinie!

Zajęcia przebiegły sprawnie, przy znacznym aktywnym udziale studentów, którzy po przyswojeniu podstawowej wiedzy teoretycznej m.in. konstruowali wnioski oraz przykładowe scenariusze awansu zawodowego, przedzierali się przez gąszcz przepisów ministerialnych, ucząc się rozumienia „żargonu”, przy pomocy którego zostały napisane.

Drodzy młodzi Przyjaciele! Wprowadzając Was w arkana tej wiedzy, dajemy Wam jakby „ostatnie błogosławieństwo” na trudną drogę samodzielnego życia zawodowego. Niech Was dobre bogi prowadzą po tych drogach awansu! Niech będą one jak najmniej kręte! Awansujcie! I od czasu do czasu wspomnijcie swoją raciborską „Sorbonę”.

Do zobaczenia na pedagogicznym szlaku! Tymi słowami zegnał się zawsze ze swymi studentami doc. dr Franciszek Czech – patron naszej pracowni edukacji elementarnej.

Do zobaczenia!

16. „Za rok, za dzień, za chwilę razem nie będzie nas...”

Ta znana piosenka zakończyła pożegnalne spotkanie, które w dniu 6 czerwca 2007 r. zorganizowali studenci III roku KW/WP z językiem angielskim. Postanowili uczynić to jeszcze przed egzaminem dyplomowym, gdyż wiele osób ma w planie wakacyjny wyjazd. Zaproszenie na spotkanie przyjęli: prorektor **prof. ndzw. dr hab. Marian Kapica**, dyrektor ISE **prof. ndzw. dr hab. Gabriela Kapica**, zastępca dyrektora **dr Beata Fedyn** oraz grono wykładowców: **dr Beata Bułka**, **dr Sylwia Jakubiec**, **mgr Aleksandra Urban**, **mgr Józefa Kielak**, oraz **mgr Franciszek Borysowicz**.

Wszyscy studenci otrzymali wydaną przez Uczelnię książkę pt. *Współczesne konteksty dzieciństwa* oraz pamiątkowy numer *Eunomii*. Miła atmosfera sprzyjała wspomnieniom, refleksjom oraz wzajemnym podziękowaniom i życzeniom wszelkiej pomyślności.

Dziękujemy studentom za to sympatyczne spotkanie, za kwiaty i miłe słowa. Przed Wami jeszcze tylko jeden, ten ostatni egzamin – egzamin dyplomowy. Niech się zakończy sukcesem! A po nim – niech przyjdą następne!

Oprac. DYKA

Krzepiące spotkanie z Profesorem Miodkiem

Dr Janusz Nowak



Foto. Janusz Krajewski

„Kto w Polsce, spośród uczonych, myślicieli, intelektualistów, może w dowolnym miejscu naszego kraju i w dowolnym czasie zapełnić publicznością sale o największych nawet gabarytach?” Gdyby naszym rodakom zadać tak brzmiące pytanie, przywoływaliby zapewne kilka, a nawet (choć wątpię) kilkanaście nazwisk, wśród których jednym z najczęściej powtarzających się byłoby z całą pewnością „miano” (tak się jeszcze mówi na Górnym Śląsku!) Dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jakie cechy Profesora dr. hab. Jana Miodka, bo o nim rzecz jasna mowa, sprawiają, że na jego wykłady, prelekcje, spotkania itp. przybywają tłumy ludzi (i to bez tzw. nacisków administracyjnych)? Czy decydujące znaczenie ma medialne usytuowanie wrocławskiego uczonego, czyli fakt, iż jest on po prostu bardzo dobrze znany z telewizyjnego okienka?

Otóż mam pewność, że jest dokładnie odwrotnie. To właśnie osobiste przymioty Profesora predestynują go do występów (w najlepszym znaczeniu tego wyświechtanego, niestety, słowa) w studiu telewizyjnym. Gdyby ich nie posiadał, nie stałby się w żadnym razie jedną z największych osobowości (znów wyraz o mocno zdeformowanej, wskutek częstego używania w niewłaściwych kontekstach, warstwie znaczeniowej) medialnych. Telewizja bowiem, przy wszystkich

zastrzeżeniach, które budzi, jest bardzo surowym egzaminatorem. Osoby „nieprawdziwe”, nieautentyczne, sztucznie wykreowane, wcześniej czy później oblewają ten telewizyjny test.

W przypadku Profesora Miodka telewizja jedynie wykorzystuje (bardzo skutecznie zresztą) jego znakomite predyspozycje.

Powtórzę zatem jeszcze raz wcześniej sformułowane pytanie: dzięki czemu wrocławski językoznawca przyciąga tak wiele osób na organizowane w różnych miejscach spotkania?

Odpowiedź nie wydaje się specjalnie trudna. Jest kilka przyczyn owego fenomenu. Przede wszystkim Profesor Jan Miodek to uczonego po prostu lubiący ludzi, niezamykający się przed nimi w wieży z kości słoniowej. Wykład to dla niego okazja do spotkania z drugim człowiekiem, do nawiązania dialogu. Profesor bardzo łatwo nawiązuje kontakt z audytorium i nie ma żadnego znaczenia, czy tworzą je osoby znajome, czy też takie, z którymi styka się po raz pierwszy w życiu.

Jest Profesor Miodek mówcą doskonałym. Wiedzą o tym wszyscy, którzy kiedykolwiek mieli okazję go słuchać. Chociaż jego wykłady są z reguły mówione, a nie czytane, to uderza precyzyjna ich kompozycja. Dygresje, którymi chętnie Profesor operuje, nigdy nie burzą spójności wywodu. Umiejętnie wykorzystywany gest, podkreślanie szczególnie ważnych myśli przy pomocy powtórzeń, zawieszenia głosu, bogatego ze-



Foto. Mieczysław Bałowski



stawu środków intonacyjnych. Urozmaicona składnia: zdania długie, złożone, skontrastowane z krótkimi wypowiedziami; obszerne okresy oznajmujące przełamane pytaniami (retorycznymi i nie tylko) oraz zdaniami wykrzyknikowymi. Ozdobą wykładów Profesora są anegdoty, spełniające funkcję swoistych egzemplów. To tylko niektóre spośród licznych zabiegów retorycznych, mistrzowsko stosowanych przez Jana Miodka. Wrocławski Profesor jest spadkobiercą najlepszych tradycji polskiej retoryki. Jego wystąpienia spełniają zasadę, często eksponowaną niegdyś przez ks. Stanisława Konarskiego, która głosi, że aby dobrze mówić, należy najpierw dobrze myśleć.

O słuszności sformułowanych wyżej sądów mogli się przekonać wszyscy, którzy przybyli w pierwszym dniu czerwca do auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu. Profesor Miodek, zaproszony w ramach obchodów 5-lecia naszej Uczelni, przedstawił wykład, poświęcony niektórym aspektom współczesnego języka polskiego. Ukazał kilka typowych mechanizmów, które przyczyniają się do zaistnienia poważnych zmian językowych, ale jednocześnie wpływają na sposób myślenia członków społeczeństwa. Owe zjawiska, to:

- stała ekspansja form językowych, wywodzących się ze słownika informatyczno-medialnego (np. „zresetować się” w znaczeniu zrelaksować się); warto podkreślić, że Profesor Miodek, znany ze swego umiarkowanie liberalnego stanowiska wobec przemian lingwistycznych, z zainteresowaniem podchodzi do Internetu i tego, co ów wynalazek przynosi również w sferze języka;

- przesuwanie wyrazu określającego przed rzeczownik określany w związkach wyrazowych typu „zupa ziemniaczana”; oczywisty jest tutaj wpływ języka angielskiego oraz niemieckiego;
- eliminowanie z języka polskiego form obcojęzycznych, odwołujących się do ich wersji pisanej (np. nikt już dzisiaj nie powie „Bitelsi”, chociaż w latach 60-tych była to forma częściej używana, aniżeli oryginalne brzmienie tej nazwy); nagminnie natomiast stosuje się obecnie fonetyczną wymowę, właściwą dla języka, z którego pochodzi dana forma (prowadzi to niejednokrotnie do zabawnych przejawów hiperpoprawności, np. gdy ktoś prosi w sklepie o pięć owoców „kajwaj”, mając na myśli po prostu...kiwi).

Ze spotkania z Profesorem Miodkiem wyszedłem, podobnie jak inni jego uczestnicy, pokrzepiony. Słuchać bowiem znamienitego uczonego, który w ogóle nie posługuje się irytującym żargonem naukowym, lecz w sposób jasny, klarowny, piękną polszczyzną przedstawia swoje tezy, to rzecz bardzo budująca. Warto czerpać wzór z Profesora, nie tylko w sferze języka i retoryki.

Ogromne podziękowania należą się inicjatorom i organizatorom spotkania, a więc pracownikom naukowym Instytutu Neofilologii, na czele z jego dyrektorem, prof. dr. hab. Mieczysławem Balowskim.



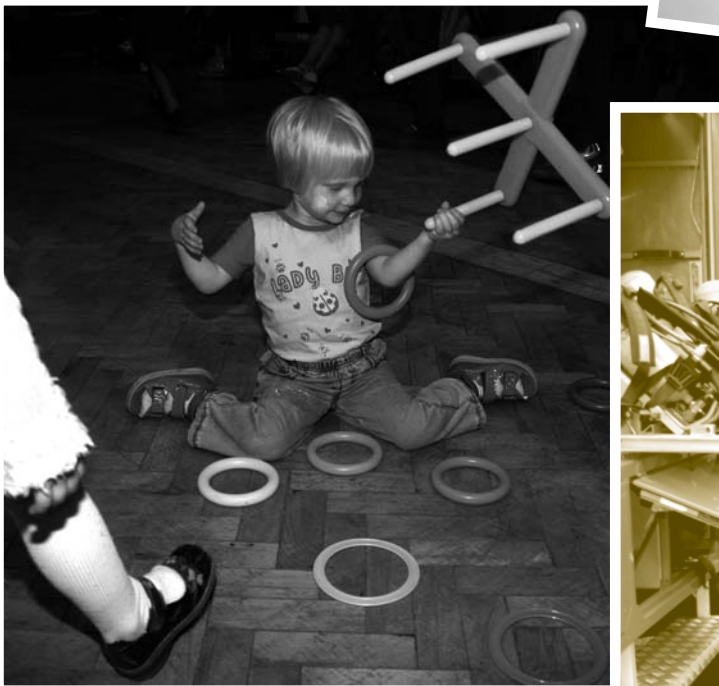
Foto. Mieczysław Balowski

SPORT KU RADOŚCI – 2007

DZIESIĄTA EDYCJA

Fotoreportaż mgr Gabrieli Habrom-Rokosz





PARTNERSTWO NIE TYLKO NA PAPIERZE

Prof. ndzw. dr hab. Gabriela Kapica

Pracownicy Zakładu Edukacji Elementarnej w ISE wraz ze studentami KW/WP postanowili spotkać się z uczniami klas początkowych Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Moszczanki – placówki partnerskiej, unikalnej pod względem realizowanego programu. Jest bowiem jedną z nielicznych w kraju, w których wcielane są w życie idee pedagogiki wybitnego francuskiego pedagoga – Celestyna Freineta. Dla studentów naszej Uczelni jest ona swoistego rodzaju laboratorium pedagogicznym, w którym mogą oni zapoznawać się z wykorzystaniem całkowicie odmiennych, niezwykle atrakcyjnych i skutecznych metod, technik oraz form pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej.

Nasze zaproszenie brzmiało następująco:

Drodzy Przyjaciele!

Dyrekcja Instytutu Studiów Edukacyjnych PWSZ w Raciborzu i Zakład Edukacji Elementarnej serdecznie zapraszają Panią Dyrektor oraz uczniów klas I – III wraz z Wychowawczyniami na wiosenne integracyjne spotkanie edukacyjne. Pragniemy sprawić, by partnerstwo naszych szkół nie istniało wyłącznie na papierze, by prowadzony różnymi drogami i sposobami edukacyjny dialog wzbogacał obydwie strony.

I tak, dzieciom – proponujemy małą podróż „w nieznaną” – na teren pięknej skrawka piastowskiej zie-

mi raciborskiej, by pokazać im świat z różnych stron, by zainspirować i pobudzić do twórczych działań. Naszym studentom chcemy przybliżyć dziecko oraz sprawy dzieciństwa, dylematy edukacji wczesnoszkolnej, a także liczne problemy nurtujące nauczycieli klas początkowych. Nauczycielom oraz pracownikom naukowo-dydaktycznym pragniemy uświadomić doniosłość wzajemnych kontaktów i wymiany doświadczeń. Nie ma bowiem dobrej pedagogiki bez dobrej praktyki, a skutecznych działań praktycznych bez dobrej teorii. Integracja obydwu dziedzin jest nam dziś potrzebna jak nigdy dotąd...

Zaproszenie zostało przyjęte.

Przyjaciół gościliśmy 17 maja 2007 r. Przywitaliśmy ich w holu głównym. Twarze dzieci spoważniały, gdy w niecodziennej scenerii gabinetu Prorektora PWSZ **prof. dra hab. Mariana Kapicy** słuchały przekazywanych im informacji o Szkole innej niż ta, do której obecnie uczęszczają. Zachęczone do podjęcia w przyszłości studiów w Raciborzu, otrzymały pamiątkowy indeks oraz słodycze, po czym udały się do Biblioteki. Tu przywitała je Dyrektor **mgr Zenona Mrozek**. Obdarowane kolorowymi książeczkami, zafascynowane wystrojem Czytelni, cichutko usiadły za stolikami i wysłuchały wypowiedzi Pani Dyrektor. Dzieci odwiedziły też nowocześnie urządzonej pracownię edukacji elementarnej.

Z zacięciem obserwowały kolorowe ilustracje do bajek, pojawiające się na tablicy multimedialnej.

Gwoździem programu była niewątpliwie kąpiel w Krytej Pływalni. Nie mogąc się jej doczekać – prawie biegiem pokonały krótki odcinek między budynkiem Szkoły a Pływalnią.

W błyskawicznym tempie znalazły się w wodzie, by pod czujnym okiem **mgra Janusza Lukoszka** zażywać swobody. Dzieci, które nie mogły się kąpać – szalały ze studentkami w świetlicy DS-u. Atrakcyjnym grom i zabawom oraz konkursom nie było końca.



Dzieci z Moszczanki w gabinecie prorektora prof. M. Kapicy.

Foto. Archiwum PWSZ

Dyrektor mgr Marzena Kędra prowadzi warsztaty metodyczne.

Foto. Archiwum PWSZ

Tymczasem nauczycielki: **mgr Elżbieta Bury, mgr Monika Jankowiak, mgr Maria Nowak, mgr Małgorzata Zaworska** na czele z Panią Dyrektorem mgr **Marzeną Kędrą**, uczestniczyły w zebraniu Zakładu Edukacji Elementarnej, które prowadziła jego kierownik, a zarazem dyrektor ISE – **prof. dr hab. Gabriela Kapica**. W dyskusji przy kawie poruszono wiele zagadnień dotyczących współczesnego dziecka, jego edukacji oraz systemu kształcenia nauczycieli przedszkola i klas początkowych. W dyskusji wzięły także udział mamusi, które pomagały opiekować się wycieczkowiczami: **Wioletta Adamska, Barbara Jonik** oraz **Jolanta Żądło**.

Wizytę zakończył wspólny poczęstunek w studenckiej stołówce.

Na koniec należy dodać, iż na piątkę swój praktyczny egzamin pedagogiczny zdały nasze studentki II r. KW/WP: **Dorota Szymczak, Anita Lenart, Nadia Przybyła, Barbara Piekarz, Ewa Kliś** oraz **Anna Karzełek**, które przez cały czas wizyty opiekowały się maluchami, odpowiadały za ich bezpieczeństwo, a także za atrakcyjność organizowanych dla nich zabaw. Niezwykle pochlebnie wypowiadały się o dzieciach, oceniając je jako wesołe, spontaniczne, kreatywne, wyjątkowo grzeczne i zdyscyplinowane.

*

Rewizyta w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Moszczance w dniu 29 maja 2007 r. była dla naszych studentek III roku KW/WP ważnym wydarzeniem na drodze ich profesjonalizacji. Mogły bowiem z bliska, u źródeł przyjrzeć się wszystkiemu, co najcenniejsze w procesie przygotowania się do pracy zawodowej. A jest tym bezpośredni kontakt z rzeczywistością edukacyjną, z żywym nauczycielem, z warsztatem jego pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej.

Zwiedziliśmy wszystkie zakątki budynku szkolnego, podziwialiśmy jego wystrój, wyeksponowane liczne prace uczniów, pamiątkowe zdjęcia, puchary, świadczące o wielu uczniowskich sukcesach, kącik regionalny i europejski, a nade wszystko estetykę, ład, porządek i czystość panujące na korytarzach, w salach lekcyjnych i wokół budynku.

Swymi doświadczeniami podzieliły się nauczycielki pracujące w klasie II i III, przeprowadzając zajęcia pokazowe. **Mgr Małgorzata Zaworska** przedstawiła zajęcia nt. „Podróż w świat wyobraźni”, wykorzystując niektóre techniki C. Freineta. Dzieci w zespołach wy-



konywały twórcze prace plastyczne, a następnie pisały związane z nimi swobodne teksty. Gdy zaprezentowały je – byliśmy nimi zaskoczeni, wprost oczarowani świeżością ujęcia oraz bogactwem słownictwa.

Mgr Małgorzata Gibek pokazała zajęcia z j. angielskiego. Odbyły się one w pracowni językowej, uczniowie pracowali parami, posługiwali się słuchawkami. Czas na konwersację i opanowanie słownictwa został wykorzystany maksymalnie, a wykonywane czynności były bardzo atrakcyjne i w pełni zaktywizowały uczniów.

Trzecią część wizyty (po smacznym obiedzie) wypełniły warsztaty metodyczne, które przeprowadziła z udziałem studentek **mgr Marzena Kędra**. Przedstawione przez nią, w niebanalnym stylu, rzadko spotykane pomysły ćwiczeń rozwijających twórczą aktywność plastyczno – techniczną i językową młodszych uczniów, zainspirowane także technikami C. Freineta, utworzyły ciekawie zaprogramowaną, oryginalną całość. Aktywny udział studentek w warsztatach sprawił, iż mogły doświadczyć wszystkiego osobiście.

Podczas omówienia wszystkich zajęć wywiązała się ożywiona dyskusja. Była ona odzwierciedleniem, a jednocześnie świadectwem głębokich refleksji pedagogicznych, jakie wywołała w studentkach cała wizyta. Z pewnością pozostanie ona na długo w ich pamięci. Wywołała bowiem poczucie mocy, że – mając tak wspaniałe wzorce – będą chciały i umiały tak pięknie służyć dziecku i w sposób twórczy zmieniać na lepsze oblicze współczesnej edukacji wczesnoszkolnej. Życzymy im w realizacji tego dzieła dużo sił, wytrwałości oraz wielu pedagogicznych sukcesów! ◆

POŻYTECZNA POLSKO-CZESKA WSPÓŁPRACA KOMPARYTYSTYCZNA

Dr Adam Szecówka

Studenci kół naukowych pedagogiki resocjalizacyjnej PWSZ w Raciborzu, Śląskiego Uniwersytetu w Opawie i Uniwersytetu Wrocławskiego uczestniczyli w dorocznym, polsko-czeskim seminarium penitencjarно-resocjalizacyjnym.

Dwudniowe polsko-czeskie seminarium (21-22.05.2007) prowadzone było pod kierunkiem **dr. Adama Szecówki** z PWSZ w Raciborzu i **doc. PhDr. Bohumila Koukoli, CSc** z Uniwersytetu w Opawie. Opiekę nad studentami raciborskiego koła naukowego sprawowała **mgr Monika Cieślicka**. Seminarium rozpoczęło się w auli Zakładu Poprawczego w Raciborzu. Na ziemi raciborskiej program obejmował: spotkanie z zespołem diagnostyczno-terapeutycznym zakładu poprawczego a także z pracownikami Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego. Wszyscy uczestnicy seminarium przeprowadzili zespołowo zajęcia z nieletnimi zakładu poprawczego, oparte na autorskich scenariuszach, obejmujących oddziaływania integrujące grupy wychowawcze.



Studenci kół naukowych z Raciborza, Opawy i Wrocławia w auli Śląskiego Uniwersytetu w Opawie

Foto. Rafał Wysocki



Sesję w auli uniwersyteckiej w Opawie otworzył J.M. Rektor Doc. PhDr Rudolf Žáček, Dr.

Foto. Rafał Wysocki

Nazajutrz w auli Śląskiego Uniwersytetu w Opawie tamtejszy nowo wybrany JM. Rektor **Doc. PhDr Rudolf Žáček, Dr.** otwierając sesję, podkreślił wagę przedsięwzięć naukowych wokół problematyki patologii społecznej, zwłaszcza przestępczości, na polsko-czeskim pograniczu. Dr Szecówka dokonał zarysu dotychczasowych osiągnięć wieloletniej polsko-czeskiej współpracy naukowej w zakresie optymalizacji diagnozowania i oddziaływań resocjalizacyjnych oraz wskazał na wspólnie prowadzone badania i perspektywy w tym zakresie.

W dyskusjach panelowych i sesjach ze studentami wzięli udział polscy i czescy naukowcy oraz specjaliści w zakresie: metod pracy resocjalizacyjnej, diagnostyki, opieki postpenitencjarnej, probacji, terapii osób uzależnionych – pozbawionych wolności, pracy socjal-

nej w toku readaptacji osób zwolnionych z placówek resocjalizacyjnych. Równoległe z rozważaniami teoretycznymi studenci dokonali autopsji i uczestniczyli w sesjach oraz dyskusjach panelowych na terenie zakładu karnego dla młodocianych w Opawie a także w tamtejszym żeńskim zakładzie karnym dla kobiet uzależnionych.

Nasi studenci mile zaskoczyli naukowców i specjalistów swoim przygotowaniem merytorycznym, dojrz-



Zajęcia integrujące grupę w Zakładzie Poprawczym w Raciborzu

Foto. Rafał Wysocki

łością rozumowania pedagogicznego, dociekliwością a nade wszystko aktywnością podczas wszystkich sesji i zajęć. W dyskusjach na terenie czeskich placówek swój udział szczególnie zaznaczyli: Rafał Płocienniczak – przewodniczący Koła Naukowego *Resocjalizacja*, Katarzyna Matkowska, Dorota Krzysik, Piotr Kozieł, Tomasz Lepszy.

Raciborsko-opawsko-wrocławskie seminarium stworzyło również szerokie możliwości poznawcze w zakresie pedeutologii. Uczestnicy mieli znakomitą okazję poznania podobieństw i różnic w kształceniu studentów resocjalizacji w trzech różnych ośrodkach akademickich.

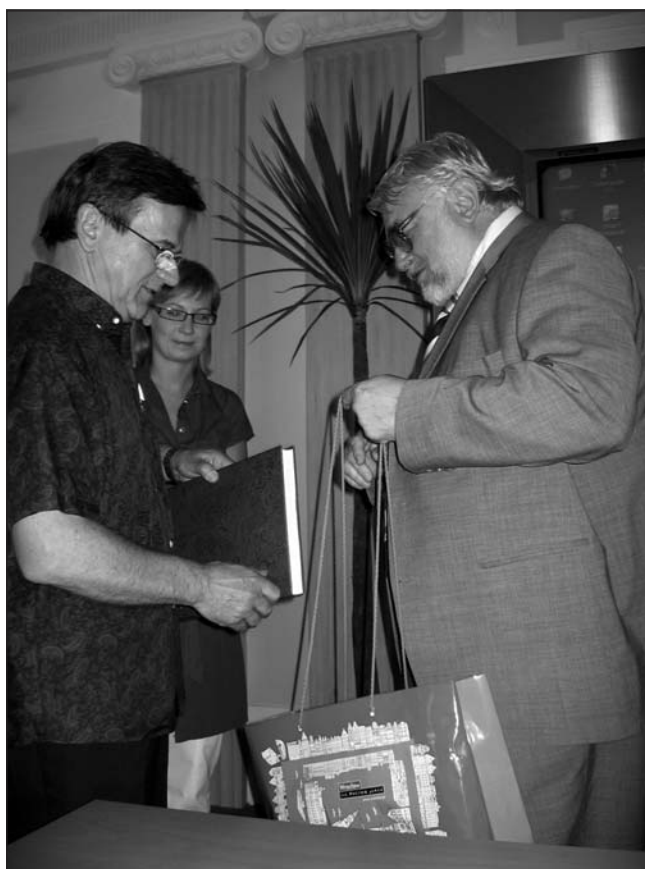
Zebrane materiały w czasie dwudniowego seminarium stanowią podstawę przyczynkarskiej syntezy, którą wykorzystują studenci w celach kształceniowych. Wzbogacona komparatystycznie wiedza w dziedzinie resocjalizacji i pe-



Dyskusja panelowa w zakładzie karnym dla młodocianych chłopców i kobiet uzależnionych w Opawie

Foto. Rafał Wysocki

nitencjarystyki, zostanie wykorzystana do wszechstronnego doskonalenia umiejętności w zmaganiu się z najbardziej oporną rzeczywistością wychowawczą – jednostkami niedostosowanymi społecznie. ☘



Wymiana uczelnianych pamiątek

Foto. Rafał Wysocki

Problemy porozumiewania się, czyli Seminarium Studenckiego Koła Naukowego Psychologii

Już po raz drugi Studenckie Naukowe Koło Psychologii pod kierunkiem **dr Renaty Stefańskiej-Klar** oraz **mgr Ewy Świerczek** zorganizowało seminarium naukowe. W tym roku odbyło się ono 31 maja 2007, a temat przewodni brzmiał: „*Drogi porozumiewania się i dochodzenia do porozumienia*”. Program wypełniło wiele ciekawych wystąpień przygotowanych przez studentów. Gośćmi specjalnymi byli: Pan **Marek Pytko**, niepełnosprawny artysta ze sprzężonymi upośledzeniami w zakresie porozumiewania się oraz siostra salezjanka **Czesława Gałuszka**.

Seminarium podzielone było na cztery bloki tematyczne, zatytułowane: *Psychologiczno-społeczne aspekty porozumiewania się*, *O komunikacji międzyludzkiej*, *Porozumiewanie się w procesie wychowawczym*, *Wykorzystanie zabawy jako środka komunikacji*.

Pierwszy blok obejmował referat **dr Renaty Stefańskiej-Klar** pt. „*O istocie porozumiewania się i dochodzeniu do porozumienia*” z obszaru psychologii pozytywnej, sesję plakatową, podczas której studenci III roku pedagogiki resocjalizacyjnej przedstawili raporty z badań własnych prowadzonych w ramach przygotowywanych prac licencjackich oraz wypowiedź **Szymona Domańskiego** (I r. filologii angielskiej), który w ciekawy sposób wprowadził słuchaczy w tajniki komunikowania się poprzez muzykę na przestrzeni wieków.

Wielkim zainteresowaniem cieszył się również blok drugi. Wstępem do jego tematyki było wystąpienie **mgr Janiny Konopnickiej** na temat terapeutycznej roli komunikowania się. Z kolei studentki I roku KW/WP – **Ewelina Stawiarz**, **Iwona Pawlasek**, **Monika Procek**, **Monika Roszak**, **Katarzyna Manista**, **Sonia Jędrasik**, **Mariola Rusińska**,

Roksana Mander – w niekonwencjonalny sposób przybliżyły zagadnienia komunikacji niewerbalnej, różnic w zachowaniach komunikacyjnych kobiet i mężczyzn, slangów czy blogów.

W ramach trzeciego bloku głos zabrała siostra **Czesława Gałuszka**, która wprowadziła w tematykę pedagogii salezjańskiej. **Beata Paluch** opowiadała o relacjach między rodzicami i dziećmi oraz o sposobach porozumiewania się na terenie domu rodzinnego, zaś **Agnieszka Siwoń** – o kultywowaniu gwary śląskiej w rodzinach wielopokoleniowych.

Ponadto uczestnicy mieli również okazję podzielić się ze słuchaczami swoimi własnymi doświadczeniami w zakresie komunikowania się z otoczeniem. Z wielką uwagą obecni wysłuchali wypowiedzi Pana **Marka Pytko**, który przejmująco opisywał swoje zmagania z chorobą oraz proces dochodzenia do sprawności, umożliwiających Mu porozumiewanie z innymi i sobą samym.

Czwarty blok tematyczny, z powodu bardzo późnej pory, nie został zrealizowany w całej okazałości. Wprawdzie nie miał charakteru warsztatów (jak było to w planie), niemniej jednak pozwolił zebranyemu uzmysłowić sobie rolę i znaczenie wykorzystania zabawy jako wartościowego i niezwykle skutecznego środka komunikacji, szczególnie wśród dzieci.

Zdaniem organizatorów i uczestników, a także wicedyrektor ISE **dr Teresy Nazimow-Krakowskiej** – Seminarium spełniło założone cele. Było też niewątpliwie kolejnym sukcesem organizacyjnym Koła, a jego członkom dodało pewności siebie oraz wiary we własne siły.

mgr Ewa Świerczek

Badania Studenckiego Koła Naukowego Socjologów

„Aspiracje młodzieży studenckiej – na drodze do awansu społecznego”

Zamiast wstępu

W zasadzie „miotają” mną dwa, że tak powiem, pomysły. Ale zanim „spazmem rozwścieczonego satyra wierzgnę” (jak to któryś z bywalców dekadentckiego salonu Stanisława Przybyszewskiego powiedział), zreferuję, na czym polega problem. Otóż rzeczony pomysły dotyczą cytatu, „skrzydlatych słów”, tzw. złotej myśli, która odzwierciedlałaby istotę tego, co właśnie z członkami Studenckiego Koła Socjologów badamy. A co mianowicie badamy? Młodzież, jej aspiracje, marzenia....

Zatem może odpowiedni będzie cytat z Wieszcza? Na przykład taki?

„Dalej, bryto, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
(...)
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha:
Młodość go pocznie na swoim łonie;
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.”

(Skąd to, Koteczki? - chciałoby się zapytać, wzorem nieodżałowanego Kisiela, czyli Stefana Kisielewskiego.)

A może jednak słowa z wiersza Jonasza Kofty „Homo” będą trafniejsze?

„Jestem człowiek
de domo homo
Co najbardziej sobie cenię? (pragnę? – przyp.aut.)
Nie wiadomo
Urodzenie
Powodzenie
Czy też czyjeś zawodzenie
Czy najbardziej sobie cenię
(...)

Nie opuszcza mnie marzenie
Płynie czas, mijają lata
Chciałbym powyrywać nóżki
Wszystkim muszkom tego świata”

No cóż, zapisałem obydwie cytaty!

A teraz – istota rzeczy!

Jednym z ważnych motywów działania jednostek są aspiracje, rodzące się na bazie potrzeb. Jednostka – potrzeby – aspiracje – to również jedna z socjologicznych koncepcji człowieka. Posługuje się ona metaforą pola walki. Jest to wizja człowieka dążącego do czegoś. Działając w kierunku zaspokojenia potrzeb, artykułuje rozmaite dążenia i aspiracje. Człowiek jest tutaj sprawcą przeobrażeń społeczeństwa, a nie biernym podmiotem-elementem układu społecznego. Jest zasadniczym sprawcą i twórcą zmiany społecznej. To

te właśnie imponderabilia – motywy, potrzeby, dążenia, aspiracje, uczucia są więc istotnym motorem zmiany.

Dlaczego więc podjęto te badania? Jaki jest ich związek z tym, co napisałem powyżej?

Badając młodzież, można w dużym stopniu przewidzieć przyszłość. Tak powiadam. I nie tylko ja. Czy jest to prawda czy też fałsz? Sami oszczędźcie drodzy Czytelnicy. Ja i studenci zabieramy się do roboty.

Tak więc chcemy uzyskać informacje o aspiracjach życiowych naszych studentów? Co zamierzają robić? Jakiej mają marzenia?

Tak więc problematyka, podjęta w badaniach, związana jest przede wszystkim z analizą aspiracji życiowych młodzieży akademickiej, jak również z procesem jej ruchliwości społecznej w odniesieniu do pozycji społeczno-zawodowej zajmowanej przez rodziców tychże młodych ludzi. Podjęte badania mają dwoisty charakter. Z jednej strony bowiem pozwolą nam na uzyskanie informacji o aspiracjach życiowych naszych studentów (również w dalszej perspektywie czasowej), z drugiej zaś umożliwią uchwycenie dynamiki i kierunku awansu społecznego badanego pokolenia. Czy są pokoleniem „cudownych dzieci” (jak to określił Bourdieu), czy też reprodukują status społeczny swoich rodziców? Intuicyjnie czujemy, że prawdziwy jest pierwszy człon przedstawionej alternatywy.

Przechodząc na bardziej szczegółowy poziom stwierdzę, że interesują nas:

1. Cele i dążenia życiowe.
2. Opłacalność pracy i nauki.
3. Plany po zakończeniu nauki w PWSZ.
4. Poczucie subiektywnego zagrożenia bezrobociem.
5. Strategie w przypadku trudności z podjęciem pracy.
6. Czynniki decydujące z podjęciu pracy.
7. Subiektywne przekonanie i cechach pożądanym przez pracodawców od pracowników.
8. Szanse i ograniczenia w zakładaniu działalności gospodarczej.
9. Przyszły status socjo-ekonomiczny (za 10-15 lat) w oczach samych studentów.
10. Wartości realizowane.
11. Opinie na temat rynku pracy w Polsce.
12. Obecna aktywność zawodowa studenta.
13. „Autodiagnoza”.
14. Źródła informacji o PWSZ w Raciborzu.
14. Marzenia i „sprawy najważniejsze”.
15. Cechy społeczno-demograficzne respondenta oraz jego rodziców

Badaniem objęliśmy wszystkich studentów I-go roku.

UFF!!! Jak na początek, nieźle! Studenci Koła już się pocą, kodyjąc i wprowadzając dane do bazy danych, a mnie po nocach nie chce wziąć w swoje ramiona Morfeusz! (a mówiąc mniej metaforycznie: nie potrafię spać – nie tylko zresztą z tego powodu). Tuszę, że co niektórych studentów również. No, ale że nie jestem wyznawcą Bachusa, pozwolę, aby mój organizm sam dostosował się do tej przykłej okoliczności.

dr Rajmund Morawski
Opiekun Koła Socjologów

Wokół problemów resocjalizacji, czyli o Seminarium Studenckiego Koła Naukowego *Resocjalizacja*

Informacje na temat I. Seminarium Studenckiego Koła Naukowego *Resocjalizacja* prezentowaliśmy już Państwu w poprzednim numerze „Eunomii” w ramach Wieści z Instytutu Studiów Edukacyjnych. Obecnie przedstawiamy Państwu bardziej rozbudowaną relację z tego ważnego wydarzenia, opatrzoną zestawem zdjęć.

Redakcja

Wytężona praca naukowa i organizacyjna studentów Koła Naukowego *Resocjalizacja* oraz przychylność władz Uczelni zaowocowały realizacją głównego w tym roku akademickim projektu Koła. Dnia 25 kwietnia 2007 roku odbyło się bowiem I. Seminarium, na którym pracownicy naukowi, praktycy, studenci oraz absolwenci PWSZ w Raciborzu rozważali szeroko rozumianą problematykę zawodu pedagoga. Seminarium cieszyło się zainteresowaniem. Przybyło na nie wielu gości, m.in. kierownik Zakładu Karnego **mjr mjr Mirosław Małek**, zastępca dyrektora Instytutu Studiów Edukacyjnych **dr Teresa Nazimow-Krakowska**, kierownik Zakładu Pedagogiki Ogólnej i Psychologii **dr Alicja Juraszczyk-Stolecka**, kierownik Zakładu Pedagogiki Specjalnej **dr Adam Szecówka**, opiekun Koła Naukowego Socjologów **dr Rajmund Morawski**, doktorantka Uniwersytetu Mat’ęja Bela w Bańskiej Bystrzycy **PhDr. Miriam Maľová**. Nie zabrakło także kandydatów na młodych naukowców – studentów PWSZ

i zainteresowanych słuchaczy. Wszystkich obecnych przywitała **dr Danuta Raś** – naukowy opiekun Koła. Niestety, ze względu na pełnione obowiązki, nie mógł przybyć dyrektor raciborskiego Zakładu Poprawczego **mgr Grzegorz Bulenda** oraz dyrektor zaprzyjaźnionego Kolegium Nauczycielskiego w Gliwicach – **mgr Maria Flanczewska-Wolny**.

Głównym moderatorem obrad był przewodniczący Koła **Daniel Płocienniczak**, przy wsparciu **dr Danuty Raś** oraz **mgr Moniki Cieślickiej**. Po uroczystym otwarciu, obrady zapoczątkowała dyskusja panelowa na temat specyfiki pracy pedagoga resocjalizacyjnego w zakładzie karnym (**mjr mjr Mirosław Małek**) i zakładzie poprawczym (**dr Adam Szecówka**). Opiekun Koła Naukowego Socjologów – **dr Rajmund Morawski** – uzupełnił tę problematykę interesującymi wynikami badań własnych na temat wizji nauczyciela oraz współczesnej edukacji w opinii raciborskich uczniów oraz ich rodziców.

Dyskusja zrodziła wiele ambitnych, czasem kontrowersyjnych pytań sformułowanych przez słuchaczy. Pytano, między innymi, o problem dostrzegania człowieczeństwa u skazanego za gwałt czy pedofilię. Polemizowano na temat oddzielania przez pedagoga resocjalizacyjnego swego życia zawodowego od prywatnego oraz wypracowywania przez niego własnych sposobów odreagowywania stresów zawodowych. Uczestnicy zainteresowani byli także kwestią korupcji wśród pracowników zakładów karnych oraz reakcją wychowawcy na recydywę osadzonych i wychowanków zakładów poprawczych.

Podsumowując tę część obrad **dr Danuta Raś** wystosowała apel do zaproszonych gości pod hasłem: „Co kształtować u studentów, by byli dobrymi wychowawcami i dobrymi ludźmi?”. Poruszono tym samym problematykę zakresu kompetencji zawodowych i osobowościowych, koniecznych do wyrobienia u studentów pedagogiki resocjalizacyjnej przez kadre naukowo-dydaktyczną w procesie ich kształcenia.

Program drugiej części Seminarium wypełnił cykl naukowych wystąpień kadry dydak-



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

Foto. Gabriela Habrom-Rokosz



tyczno-naukowej, absolwentów i aktualnych studentów PWSZ w Raciborzu. Sesję rozpoczęło wystąpienie **PhDr. Miriam Maľovej** z Uniwersytetu Mat'ejy Bela w Bańskiej Bystrzycy na Słowacji, która przybliżyła problematykę działań tamtejszych pedagogów społecznych w procesie zapobiegania narkomanii.

Długo oczekiwane wydarzenie naukowe okazało się przysłowiową „kuźnią” młodych talentów naukowych i pedagogicznych. Wyróżnili się studenci II i III roku pedagogiki resocjalizacyjnej. Świeżość ich myśli i sposób interpretacji faktów zaskoczyły grono zaproszonych gości. Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie **Tomasza Lepszego**, który przedstawił słuchaczom działalność organizacyjną i wychowawczą *Małej Akademii Pracy Ekstremalnie Twórczej (MAPET)*, założonej między innymi przez studentów PWSZ, należących do Stowarzyszenia Inicjatyw Młodzieży z Rybnika.

Organizatorzy Seminarium składają serdeczne podziękowania władzom Uczelni za przychylność okazaną podczas jego przygotowania. Szczególne podziękowania należą się **mgr. Krzysztofowi Fedynowi** za pomoc w zorganizowaniu tego przedsięwzięcia oraz **mgr Gabrieli Habrom-Rokosz** za wykonanie zdjęć. Wszystkich zainteresowanych problematyką resocjalizacji zachęcamy do podjęcia kolejnego wyzwania naukowego w ramach następnego, II. Seminarium Koła Naukowego *Resocjalizacja* – już za rok!

Naszą relację z Seminarium kończymy garścią refleksji niektórych jego uczestników.

- **Daniel Płocienniczak** (przewodniczący Koła): *Uczestnictwo oraz współudział w przygotowaniu seminarium pozwoliły mi na zdobycie doświadczenia w zakresie organizacji takich przedsięwzięć. Ponadto czynny udział dał mi szansę na rozwinięcie umiejętności wypowiadania się na forum naukowym oraz na nabycie większej pewności siebie w tym względzie. Na pewno cenne było też poznanie i wymiana poglądów oraz opinii na tematy zawodowe z innymi uczestnikami, szczególnie z innych ośrodków naukowych.*

- **Paweł Maciuch** (zastępca przewodniczącego): *Wysoko oceniam atrakcyjność Seminarium. Bardzo podobało mi się wystąpienie Tomka Lepszego, gdyż interesująco zaprezentował działalność wolontariuszy MAPET-u. Wiele refleksji wzbudziła we mnie problematyka autorytetu pedagoga resocjalizacyjnego. Uważam, że idealny wychowawca winien posiadać ciekawą osobowość, zawsze być sobą i kierować się niezmiennymi wartościami. Kończąc pracę, z chwilą zamykania ostatnich drzwi zakładu karnego czy poprawczego, wszystkie problemy powinien zostawiać za nimi, dzięki czemu uniknie wypalenia zawodowego. Niezwykle istotne jest, by wychowawca nie odrzucał i nie stygmatyzował osadzonych. W każdym z nich powinien odnaleźć człowieka ze swoimi problemami i faktycznymi powodami, jakie pchnęły go do popełnienia przestępstwa. Na pewno będę o tym pamiętał podejmując moją przyszłą pracę w areszcie śledczym.*

mgr Monika Cieślicka



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

PLENERY I WARSZTATY W INSTYTUCIE SZTUKI

W planach nauczania na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych przewidziane są plenery i warsztaty twórcze. Ta forma zajęć, niewątpliwie ściśle związane z czasem intensywnego tworzenia, jest uzupełnieniem kształcenia o nowe jakości, dające możliwość realizacji właśnie w tej szczególnej formie. Zajęcia te prowadzone są w systemie zajęć zblokowanych po pierwszym i po drugim roku studiów. Praca poza pracownią stanowi swoiste wyzwanie dla studenta. Daje mu możliwość intensywnych poszukiwań twórczych w wymiarze indywidualnym i zespołowym. Poszukiwania odpowiednich środków artykulacji są wynikiem refleksji artystycznej związanej ze stawianiem pytań i szukaniem na nie odpowiedzi.

Plenery i warsztaty dają szansę na rozbudzenie szczególnej kreatywności uczestników również dzięki niczym nieograniczonej swobodzie czasowej.

Plenery i warsztaty przygotowują do realizacji różnorodnych postaci przekazów wizualnych i medialnych. Mają różnorodny charakter: malarski, graficzny, rzeźbiarski, fotograficzny, intermedialny. Uczestnicy doskonalą swój warsztat artystyczny w określonej dyscyplinie sztuk plastycznych (uzależniony od charakteru podjętych działań twórczych), rozwijają kreatywność i świadomość artystyczną, rozstrzygają problematykę formy plastycznej w oparciu o intelektualną refleksję w procesie tworzenia.



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

Zrealizowane projekty dowodzą, iż udało się studentom znaleźć trafny sposób plastycznego wyrażenia zamierzonych treści. Atmosfera w trakcie pracy pokazała, iż kształcenie umiejętności pracy zespołowej zmienia jednocześnie świadomość plastyczną i stanowi czynnik integrujący uczestników.

Gratulujemy studentom oraz mgr Wiesławie Ostrowskiej osiągniętego efektu pracy twórczej.

W efekcie podjętych działań student nabywa umiejętność m.in. konstruowania i realizacji zajęć plastycznych o charakterze happeningu, happeningu czy też akcji plastycznych.

Dodatkowym celem plenerów i warsztatów jest kształtowanie samodzielności w wyznaczaniu celów twórczych. Poszukiwania źródeł inspiracji poza pracownią, w plenerze, stanowi podstawę do doświadczenia różnorodnych kontekstów działań artystycznych.

Prezentowane zdjęcia są dokumentacją warsztatów twórczych prowadzonych przez mgr Wiesławę Ostrowską. Uczestnikami zajęć byli studenci drugiego roku studiów niestacjonarnych: Kamila Korbiel, Piotr Krasieński, Alicja Krawiec, Wojciech Kres, Anna Kuligowska, Bartłomiej Mielnik, Paweł Sito, Adam Skrobol, Artur Stasiak, Tomasz Stępiak, Iga Szulc, Agnieszka Tomaszek, Agata Trzęsimiech-Lucia, Katarzyna Tum-Cylc, Katarzyna Wilczek, Dawid Warchoń.

Celem warsztatów była realizacja cyklu wielkoformatowych prac wykorzystujących przestrzeń murów obok siedziby Instytutu Sztuki przy ul. Cecylii. Zadaniem studenta było zaprojektowanie i realizacja „wizytówki” następujących pracowni: rysunku, malarstwa, grafiki, struktur wizualnych, projektowania graficznego, fotografii, działań multimedialnych.



Zdjęcia autorstwa Gabrieli Habrom-Rokosz

Z historii kształcenia nauczycieli sztuki

(część pierwsza do 1939 roku)

Dr Henryk Fojcik

Obecnie kwalifikacje nauczyciela sztuki można zdobyć po ukończeniu kierunku *edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych*. Kierunek ten jest dziś realizowany w różnych szkołach wyższych: Uniwersytetach, Akademiach Sztuk Pięknych, Akademiach Pedagogicznych, Wyższych Szkołach Zawodowych (w tym na Uczelni raciborskiej), a nawet Politechnikach. Taka nazwa kierunku i związany z nią wizerunek pedagoga sztuki są stosunkowo młode, powstały bowiem w 2000 roku. W środowisku polskich pedagogów zamysł kształcenia na dobrym poziomie nauczycieli tej dziedziny pojawił się, oczywiście, znacznie wcześniej. Spójrzmy zatem wstecz...

Początek to druga połowa XIX wieku. Wówczas to w szkołach ogólnokształcących, w planach nauczania, pojawiał się *rysunek* jako przedmiot obowiązkowy. Narastające od tego czasu zainteresowanie tym przedmiotem zyskało na sile na przełomie XIX i XX wieku. Było to konsekwencją przenikającego na tereny polskie z zachodu Europy intensywnego zainteresowania pedagogów sztuką. W tej dziedzinie, szczególnie w tożsamym z nią pięknie, w ślad za platońską myślą, upatrywano cenny i niezastąpiony środek pomocny w przezwyciężaniu jednostronności dotychczasowego, głównie intelektualnego, systemu wychowania „starej szkoły”. Ze sztuką wprowadzo-

ną w działalność pedagogiczną łączono nadzieję na rozwijanie zaniedbywanych w dotychczasowej praktyce edukacyjnej sfery uczuć, wyobraźni i zdolności twórczych uczniów. Takie idee głosili pod koniec wieku XIX m.in. John Ruskin, Ernst Linde, Herman Itschner, Ernst Weber i Ludwig Volkmann.

W środowisku polskich filozofów i pedagogów na wyjątkowo pozytywną rolę sztuki w wychowaniu zwracali uwagę Stanisław Ossowski i Janina Mortkowiczowa. Popularności idei wychowania estetycznego na przełomie XIX i XX wieku bardzo sprzyjał ówczesny kontekst artystyczny. Jak wiadomo, był to czas secesji, ostatniego „wielkiego” kierunku w sztuce; wielkiego, bo uwidocznionego we wszystkich dziedzinach sztuk plastycznych – zarówno w sztuce „czystej”, jak i użytkowej. Secesja była jednocześnie ogromną pochwałą piękna, przyczyniła się do swoistej ekspansji tej kategorii równoznacznej wtedy ze sztuką. „*Wszystko, co należy do życia ma być piękne*” – głosił wtedy P. Berens. Piękno zatem powinno trafić także do szkół.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że edukację artystyczną w różnych postaciach w polskich szkołach realizowano już wcześniej. Były to jednak szkoły elitarne, niepowszechne. Na przykład rysunku uczono w słynnej Szkole Rycerskiej



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

założonej w 1765 roku w Warszawie przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a w niektórych szkołach Komisji Edukacji Narodowej, obok rysunku, realizowano teoretyczny przedmiot: *historia sztuk i kunsztów*.

W ślad za coraz trwalszą pozycją *rysunku* jako przedmiotu obowiązkowego w polskich szkołach (podstawowych i średnich) pojawiła się potrzeba odpowiedniego przygotowania nauczycieli tego przedmiotu. W II Rzeczypospolitej podstawowymi zakładami kształcącymi były pięcioletnie Seminarium Nauczycielskie. W programie nauczania tego typu szkół dość szeroko zostały uwzględnione przedmioty artystyczno-techniczne, a wśród nich rysunek z metodyką nauczania. Poziom metodycznego przygotowania przyszłych nauczycieli był tutaj wysoki. Słuchacze, obok wiedzy z zakresu pedagogiki i psychologii dziecka zdobywali także umiejętności praktyczne w szkołach ćwiczeń.

Nauczycieli *rysunku* do szkół powszechnych przygotowywały również Państwowe Kursy Nauczycielskie. Organizowano je dla uzupełnienia zapotrzebowania na nauczycieli, któremu nie mogły podostać seminarium nauczycielskie. Program kursów zawierał dość dużą liczbę godzin z rysunku, nie zapewniał natomiast dostatecznego przygotowania metodycznego. Jednoroczny bowiem czas nauki nie pozwalał na głębsze poznanie nauk pedagogicznych, jak również na dłuższą praktykę w szkołach ćwiczeń.

Dobłą szkołą nauczycielską były dwuletnie Pedagogia utworzone w 1928 roku dla absolwentów szkół średnich. Największą liczbę godzin przeznaczano w nich na przedmioty artystyczno-techniczne (na rysunki i roboty ręczne łącz-

nie cztery godziny tygodniowo). Umiejętności i wiedza plastyczna mogły być przez studentów pogłębiane w zależności od ich zainteresowań. Pedagogia rezerwowały też sześć godzin tygodniowo na praktykę pedagogiczną, co w efekcie zapewniało dobre przygotowanie zawodowe.

Podobny poziom przygotowania dawały także trzyletnie licea pedagogiczne otwarte w 1937 roku po likwidacji seminarium. Jako szkoły średnie przyjmowały młodzież, która ukończyła sześć klas szkoły powszechnej i cztery klasy gimnazjum zakończonego „małą maturą”. Była to więc młodzież z reguły 17-letnia, która bardziej świadomie niż kandydaci do seminarium wybierała zawód nauczyciela. Metodyczne przygotowanie z rysunku było w tej szkole podobne do przygotowania w pedagogium. Zapewniano tutaj jednak dłuższą, a przez to niewątpliwie bardziej efektywną, praktykę pedagogiczną. Licea na skutek wybuchu II wojny światowej nie zdołały już wypuścić pierwszych absolwentów.

Dobłą formą uzupełniania kwalifikacji pedagogicznych były uruchamiane w 1920 roku Wyższe Kursy Nauczycielskie, przeznaczone dla czynnych nauczycieli z ukończonym seminarium nauczycielskim i kilkuletnią praktyką. Dyplom Kursów dawał uprawnienia do pracy w szkołach średnich. Nauczyciele rysunków mogli tutaj w istotny sposób pogłębiać nie tylko sprawności plastyczne, ale również wiedzę z zakresu sztuki. Program tej szkoły nie przewidywał bowiem wyczerpania materiału ze studiowanej grupy przedmiotów, dążył natomiast do gruntownego opanowania wybranych zagadnień o szczególnych walorach kształcących, a także takich, które były przydatne w nauczaniu starszych klas szkół powszechnych. Taką, bardzo słuszną, konstrukcją programu (daj-

cą rzeczywiste efekty kształcenia) umożliwiało to, że studia podejmowali kandydaci o wyraźnych już zainteresowaniach, ze zdaniem egzaminem dojrzałości i wieloma doświadczeniami wyniesionymi z własnej pracy pedagogicznej.

Czynni nauczyciele mogli także podnieść swoje kwalifikacje w dwuletnim Państwowym Instytucie Robót Ręcznych (PIRR), przygotowującym nauczycieli do szkół średnich i seminariów nauczycielskich. Ta specjalistyczna szkoła o stosunkowo dużym prestiżu niemalże do lat pięćdziesiątych XX wieku określała model nauczyciela *rysunku*. Instytut powstał 1923 roku w Warszawie i był kontynuacją założonych w 1915 roku przez W. Przanowskiego Rocznych Kursów Robót Ręcznych. Program nauczania był ściśle związany z charakterem uczelni, a więc i z leżącymi u jej podstaw pedagogicznymi poglądami na rolę pracy ręcznej w wychowaniu. Obejmował zatem głównie przedmioty o technicznym charakterze: introligatorstwo, obróbkę drewna, metalu, szkła itp. Zawierał jednak i takie przedmioty, jak: rysunek odręczny z metodyką jego nauczania, malarstwo i kompozycję oraz historię sztuki.

W kreowaniu kadry nauczycieli *rysunku* w przedwojennej Polsce miały też swój udział Akademie: w Krakowie, Warszawie (do 1932 roku była to Szkoła Sztuk Pięknych) i Wilnie (Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego). Absolwenci tych szkół mogli ubiegać się o dyplom nauczycielski, o ile posiadali co najmniej dwuletnią praktykę pedagogiczną i złożyli pozytywnie egzamin przed specjalną komisją. Akademie nie uruchamiały wówczas wydziałów o pedagogicznym charakterze, zatem liczba nauczycieli w szkołach ogólnokształcących o akademickim, artystycznym wykształceniu była niewielka. Należy jednak zaznaczyć, że merytoryczny poziom wykształcenia tych nauczycieli był bardzo wysoki. Także przygotowanie pedagogiczne było zadawalające.

Na przykład komisja egzaminacyjna we Lwowie wymagała od kandydatów na nauczycieli szkół średnich m.in. znajomości programów nauczania, umiejętności pisania rozkładów materiału nauczania i konspektów lekcyjnych.

Na poziom przygotowania nauczycieli *rysunku* w bezpośredni sposób wpływały także czasopisma pedagogiczne podejmujące problematykę edukacji artystycznej. Przede wszystkim należy wymienić specjalistyczny dwumiesięcznik „Rysunek i Roboty Ręczne”, wydawany w latach 1929-1933. Przemianowany następnie na „Rysunek i Zajęcia Praktyczne” ukazywał się aż do wybuchu wojny. W latach 1921-1928 ukazywało się czasopismo „Kształt i Barwa” pod redakcją Ludwika Misky´ego, odznaczające się dobrym poziomem edytorskim. Wydawano je pod takim tytułem już w latach 1912-1914 we Lwowie. Z pism przedmiotowych wymienić należy także, bardzo krótko ukazujący się (tylko w 1939 roku), „Rysunek w Szkole” – kwartalnik Zespołu Nauczycieli Rysunku Ogniska Metodycznego w Wilnie.

Obok wymienionych specjalistycznych czasopism, zagadnienia edukacji plastycznej w różnym stopniu poruszały także pisma o ogólnopedagogicznym charakterze. Wśród nich wymienić należy „Muzeum” (1885-1939), wyróżniające się wysokim poziomem drukowanych tekstów, a także „Przyjaciela Szkoły” (1922-1939). Ten periodyk od 1925 roku, co kwartał, zamieszczał reprodukcję wybitnego dzieła wraz z krótką charakterystyką jego autora.

Po 1945 roku nadal kształcono pedagogów realizujących edukację artystyczną w polskich szkołach ogólnokształcących. *Rysunek* zmienił nazwę na *wychowanie plastyczne*, zastąpione później *plastyką*. Kształcenie odbywało się także w innych uczelniach i w myśl nowych koncepcji. O tym jednak w drugiej części artykułu. ❁



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

Panta rhei,

czyli studenci na wodzie



Fot. Gabriela Habrom-Rokosz

Życie studenta wypełnione jest wykładami, wyłożoną pracą w bibliotece i niezliczonymi kolokwiami. W obliczu tak intensywnej pracy w ciągu całego roku akademickiego, okres juwenaliów jest czasem wyjątkowym i szczególnie oczekiwanym przez całą społeczność akademicką. Wydaje się jednak, że po tak dużej i zróżnicowanej co do kierunków studiów Uczelni, można by się spodziewać nieco bardziej zróżnicowanego i atrakcyjniejszego repertuaru imprez.

W tym roku zostały postawione pierwsze kroki w stronę urozmaicenia tych beztrudnych dni na naszej Uczelni. Kilku nieustraszonych śmiałków ciekawych świata postanowiło przełamać standardowy schemat dnia podczas juwenaliów (czyli: oficjalne uroczystości otwarcia, jakieś turnieje gier zespołowych, piwo, kilka koncertów i jeszcze więcej piwa, trochę kultury w postaci wystaw prac studentów, paraolimpiada i wreszcie piwo oraz inne napoje energetyczne...). Mimo niesprzyjającej pogody, deszczu, przejmującego zimna i kompletnej niezajomości tematu, zdecydowali się opuścić ciepłe zacisze akademika i wyruszyli, aby przeżyć przygodę... na rzece. Co prawda nie była to Amazonka, lecz tylko nasza pocziwa Odra i to jedynie na odcinku od zapory powyżej Rafako do mostu przy Zamku, ale i tak wyzwanie było ogromne. Sam fakt wytrwania w postanowieniu świadczy o sile charakteru uczestników mini spływu. Nie zważając na chłód i deszcz, dziewięciu studentów drugiego roku wychowania fizycznego stawilo się 16 maja o godzinie 10 przy budynku Uczelni na ulicy Łąkowej. Po krótkiej naradzie zapadła decyzja – nie wymiękamy, płyniemy! Dzięki zaangażowaniu i nieocenionej pomocy Raciborskiego Klubu Kajakowego już o 11 cała ekipa bujała się delikatnie

na wodach Odry przy zaporze. Miny uczestników spływu były raczej nietęgą. Nie czuli się chyba zbyt pewnie, bo z trudem utrzymywali równowagę na chybotliwych kajakach i dmuchanych palavach. Po kilku słowach na temat bezpieczeństwa i zasad postępowania się sprzętem, wszyscy ruszyli w dół rzeki. Jednak okazało się, że nie jest to takie proste. Nawet na spokojnej wodzie i przy stosunkowo słabym prądzie prowadzenie kajaka w pożądanym kierunku nie było rzeczą łatwą. Początkowo wydawało się, że żadnym sposobem nie da się zmusić sprzętu do posłuszeństwa, a porośnięte bujnymi krzakami brzegi przyciągały kajakarzy z niezwykłą siłą. Na szczęście wystarczył dobry pokaz z opisem techniki wiosłowania i sterowania, aby okiełznać wszystkie jednostki. Wreszcie nadszedł czas na to, żeby rozejrzeć się po okolicy. Okazało się, że z perspektywy rzeki świat wygląda zupełnie inaczej. Nawet znane miejsca nabierają nowego charakteru. Szybkie życie miasta zostaje daleko w oddali i można się przez chwilę poczuć naprawdę blisko natury.

Kiedy tylko opadły pierwsze emocje związane z nauką pływania, na horyzoncie pojawił się most kolejowy. Niby nic specjalnego, ale dla kajakarzy miejsce szczególne ze względu na silny prąd i wiry jakie powstają między przęsłami. Woda na tym odcinku jest spieniona i biała. Żeby uniknąć wywrotki należy precyzyjnie sterować kajakiem w sam środek nurtu i nie dać się wytrącić z równowagi przez nacierające z obu stron fale. Dla bezpieczeństwa miejsce to zostało pokonane

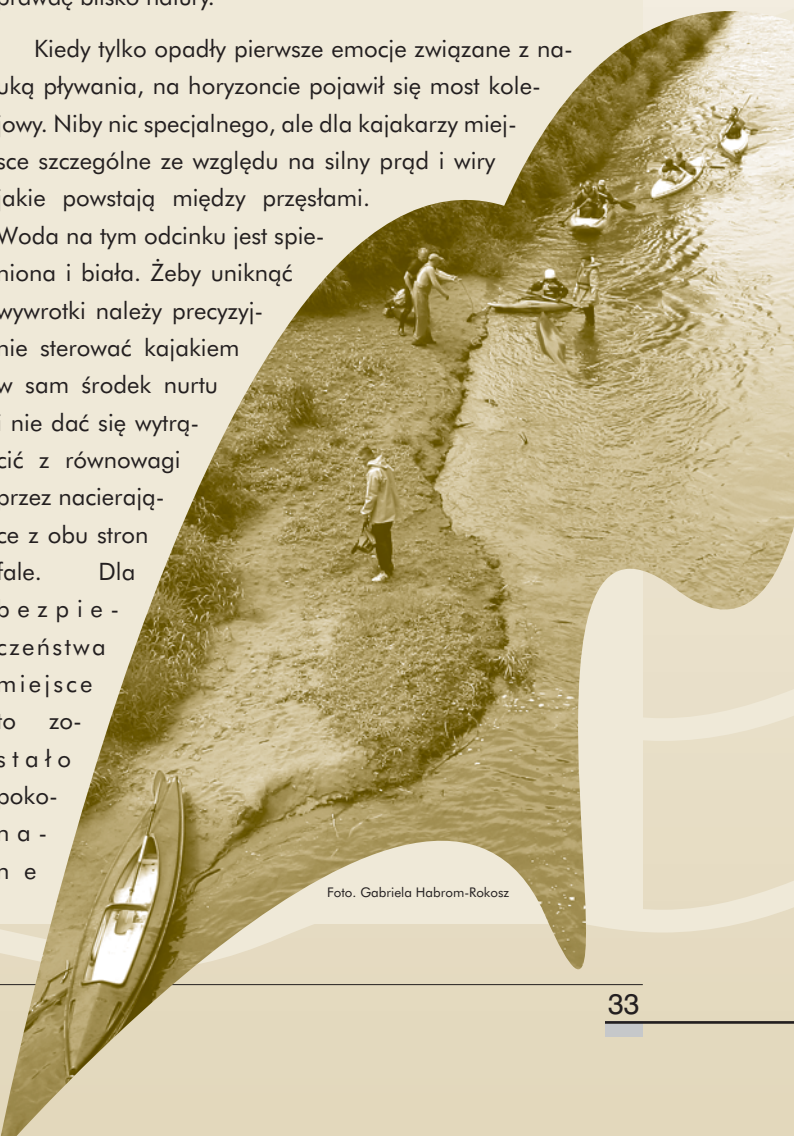


Foto. Gabriela Habrom-Rokosz



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

pojedynczo, aby można było szybko udzielić pomocy w razie potrzeby. Wcześniejsza nauka nie poszła chyba na marne, bo wszyscy spłynęli szczęśliwie. Następną atrakcją był silniejszy nurt z dwiema dużymi cofkami (miejsce gdzie woda płynie w przeciwnym do głównego nurtu kierunku) pod mostem przy Zamku w centrum miasta. Tutaj był czas na zabawę i próby ciekawszych ewolucji. Było to miejsce docelowe, tak więc ewentualna wywrotka nie stanowiła już problemu. Każdy z uczestników spływu chętnie z tej możliwości skorzystał i prędzej czy później się wykąpał. Byli i tacy, którzy przekonali się, że z pozoru spokojna w tym miejscu Odra płynie jednak dość szybko, więc powrót palawą pod prąd nie jest taki łatwy jak się wydaje... Biedacy walczyli dzielnie jakiś czas, aż wreszcie wyszli na brzeg i wrócili pieszo. Pozostało tylko załadować sprzęt na przyczepę i szybko przebrać się w suche ubrania.

To był koniec pierwszej części kajakowej imprezy. Drugi etap odbył się jak na studentów przystało w nietypowym miejscu i w niekonwencjonalny sposób. Dzięki uprzejmości Urzędu Miasta kajaki zostały zwodowane w fontannie nie opodal Rynku. Rozegrano szereg wyścigów w kilku konkurencjach, na dystansie dwóch długości każdy. Rywalizacja była zaciepła, a kajaki znowu próbowały pływać własny-



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

mi ścieżkami... Ostatecznie wyłoniono zwycięzców i wręczono atrakcyjne nagrody. Zabawa szybko przyciągnęła sporą grupkę widzów, bo zapewne po raz pierwszy kajaki górskie pojawiły się w miejskiej fontannie. Była to więc atrakcja nie tylko dla uczestników zmagania.

W tym roku akcent kajakowy podczas Juwenaliów był zupełnie spontaniczny i nie poprzedzony żadną reklamą. Był to swego rodzaju projekt pilotażowy. Teraz wiadomo już, że wart kontynuacji w następnych latach. Jest to pomysł nieszablony i chyba staliśmy się jedynym miastem w Polsce, w którym w ramach studenckiego święta zorganizowano spływ i zabawę na kajakach w fontannie miejskiej.

A warunki w Raciborzu są wprost wymarzone. Bezpieczna rzeka oraz idealna do takich celów fontanna – obie w samym centrum miasta. Wspaniała okazja do urozmaicenia



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

programu imprez podczas studenckiego święta oraz promocji kajakarstwa.

Już teraz obmyślane są plany na przyszły rok Tymczasem polecam wypoczynek na wodzie, na dowolnym pływadle, które umożliwi eksplorację miejsc bliskich i dalekich. Taki sposób spędzania czasu, a może nawet sposób na życie, na pewno jest ciekawszy od kolejnego wieczoru przy złocistym płynie. Teraz może nie była to rwąca rzeka, jak z filmu, może nikt nie walczył o życie i nie była to też wyprawa w dalekie i dzikie strony świata. Ale na pewno był to dobry początek i sprawdzenie sił. Mała rozgrzewka przed coraz dalszymi wyprawami. Wszak, jak mawiał Bilbo: „Niebezpiecznie wychodzić za własny próg (...). Trafisz na gościnnie i jeżeli nie powstrzymasz swoich nóg, ani się spoztreżesz, kiedy Cię poniosą”...

Czego sobie i Wam, Drodzy Czytelnicy, życzę.

dr Natalia Rzepka



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

„ZATRZYMANE W KADRZE”

— plener fotograficzny

W ramach współpracy z instytucjami lokalnymi Instytut Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu był mocno zaangażowany we współorganizowanie międzynarodowego (polsko-czeskiego) pleneru fotograficznego, który odbył się 26 kwietnia 2007 roku na terenie Arboretum Bramy Morawskiej oraz Rezerwatu Przyrody „Wielokąt”. Prowadziła go mgr Gabriela Habrom-Rokosz, zaś jego uczestnikami byli laureaci międzynarodowego konkursu fotografii

ZATRZYMANE W KADRZE. RACIBORSKO-OPAWSKIE KRAJOBRAZY I ZABYTKI ARCHITEKTURY. W plenerze uczestniczyli również członkowie Fotograficznego Koła Naukowego FOTON.

Konkurs fotograficzny zorganizowany był w ramach projektu realizowanego z Programu Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A Czecho-Polska. Fotografie przysłane na konkurs oceniała komisja w składzie: prof. adi. II st. A. Ostrowski, mgr W. Ostrowska, mgr K. Staniecnek oraz mgr Gabriela Habrom-Rokosz. Z imprezy tej powstał spory materiał fotograficzny, w pewnej części zaprezentowany już w poprzednim numerze „Żarówy”.

mgr Gabriela Habrom-Rokosz



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

W KADRZE"



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

— plener fotograficzny

"ZATRZYMANE



Foto. Gabriela Habrom-Rokosz

Nowości wydawnicze

W dziesiątym numerze „Eunomii” postanowiliśmy zaprezentować Państwu garść znajdujących się w Bibliotece PWSZ nowości z zakresu neofilologii – językoznawstwa, literatury pięknej, historii literatury, teorii literatury oraz dyscyplin pokrewnych.

Redakcja

1. Barner W. (red.) (2006) *Geschichte der deutschen Literatur von 1945 bis zur Gegenwart*. Monachium: Wyd. C.H. Beck.
2. Burzyńska A., Markowski M.P. (red.) (2006) *Teorie literatury XX wieku*. Kraków: Wyd. Znak.
3. Cambridge First Certificate in English 7 Student's Book. (2006) Cambridge: Wyd. Cambridge University Press.
4. Čechova E., Remediosová H. (2006) *Čeština pro ekonomy nástavbovy kurs češtiny pro cizince*. Praga: Wyd. Univerzita Karlova.
5. Conrad J. (2006) *Jądro ciemności*. Kraków: Wyd. Zielona Sowa.
6. Dinsel S. (2006) *Präpositionen*. Ismaning: Wyd. Max Hueber.
7. Dybeł K., Marczuk B., Prokop J. (2007) *Historia literatury francuskiej*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
8. Gołębiowski M. (2006) *Dzieje kultury Stanów Zjednoczonych*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
9. Hesse H., Mann T. (2006) *Korespondencja Hermann Hesse – Tomasz Mann*. Warszawa: Wyd. PIW.
10. Hewings M. (2006) *Advanced Grammar in Use*. Cambridge: Cambridge University Press.
11. High P.B. (2006) *An Outline of American Literature*. Harlow: Pearson Education.
12. *Historia literatury włoskiej t.1-2*. (2006) Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
13. Karolak Cz., Kunicki W., Orłowski H. (2007) *Dzieje kultury niemieckiej*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
14. Kavka S., Molęda J., Widota A. (2007) *Fonetyka i fonologia ogólna i kontrastywna*. Racibórz: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa.
15. Kubiak J. (2006) *Spory o Biedermeier*. Poznań: Wyd. Poznańskie
16. Lazari A., Rongińska T. (2006) *Polacy i Rosjanie – przezwyciężanie uprzedzeń*. Kurowice: Wyd. Ibidem.
17. Lipoński W. (2006) *Dzieje kultury brytyjskiej*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
18. Markowski A. (red.) (2006) *Nauka o języku*. Encyklopedia szkolna WSiP. Warszawa: WSiP.
19. Mašková D. (2006) *Český jazyk přehled středoškolského učiva*. Třebíč: Petra Velanová.
20. Moor P, Cunningham S. (2006) *Cutting Edge. Advanced Student's Book*. Harlow: Pearson Education.
21. Nadiel-Czerwińska M. (2006) *Nowąją leksika w ruskich tołkowych słowarjach konca XX-naczała XXI wiekow*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
22. Orłós T.Z. (2006) *Czesko-polski słownik zdradliwych wyrazów i pułapek frazeologicznych*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
23. *Pravidla českého pravopisu*. (2006) Praga: Academia.
24. Ruchniewicz K., Zybura M. (2006) *Niemieckojęzyczni laureaci Literackiej Nagrody Nobla*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
25. Rycyk-Sztajdel H., Szaszkowa S. (2006) *Nauczanie języka rosyjskiego studentów filologii rosyjskiej*. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
26. Schmidt W. (2007) *Geschichte der deutschen Sprache*. Stuttgart: S. Hirzel.
27. Ślusarski Sz., Tiereszczenko I. (2006) *Ruskij jazyk. Repetytorium tematyczno-leksykalne cz.1 – 3*. Poznań: Wyd. Wagos.
28. Troeltsch E. (2006) *Religia, kultura, filozofia*. Wybór pism. Poznań: Wyd. Poznańskie.
29. Ur P. (2006) *A Course in Language Teaching*. Cambridge: Cambridge University Press.
30. Wyatt R. (2006) *Test Your Vocabulary for FCE*. Harlow: Pearson Education.
31. Zernack K., Olszewski H. (2006) *Niemcy – Polska: Z dziejów trudnego dialogu historiograficznego*. Poznań: Wyd. Poznańskie.

żarówka

niezależny dodatek studencki nr 6 (17) – czerwiec – wrzesień 2007

Foto: Gabriela Habrom-Rokosz, Kamil Materzok, i inn.



Juwenaliowe
reminiscencje



Co robiliście wieczorem 25 kwietnia?

Jeśli tylko można było, czemu nie robiliście tego w pubie „Koniec świata”, przy dźwiękach dobrej muzyki rockowej? Właśnie wtedy odbył się koncert, na którym zagrały takie kapele, jak: „Good Day”, „Herezis”, „The October Leaves”. I, jak wypowiada się jedna ze studentek, **Marta Dzięgielewska** (II rok Pedagogiki Resocjalizacyjnej): „Koncert był bardzo udany. Wszyscy świetnie się bawili. Głowy wokół sceny wirowały w rytm muzyki. Te dźwięki było słychać nawet w najmniejszym kąciку sali. W powietrzu czuło się ciepłą atmosferę i przyjazne nastawienie do każdego, kto się tam zjawił. Warto było przyjść.”

Pomysłodawcą oraz jednym z organizatorów imprezy był pan Piotr Mucha, który jest pracownikiem biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Ogromne podziękowania należą się również panom: Leszkowi Wyce (dyrektorowi RCK) oraz Dawidowi Waclawczykowi (właścicielowi pubu) – za pomoc w organizacji koncertu; jak i władzom PWSZ, w szczególności panu Krzysztofowi Fedynowi, a także Samorządowi Studenckiemu.

Poniżej możecie dowiedzieć się czegoś więcej o kapelach, które wystąpiły. I jedyne, co pozostaje jeszcze do dodania, to słowa **Beaty Bzdak** (II rok Pedagogiki Resocjalizacyjnej): „Czas najwyższy zagłębić się w życie kulturalne miasta, w którym studiuje.”

Katarzyna Wilk

Fot. Kamil Materzok



„Good Day”

Zespół istnieje dwa lata. W skład wchodzi (od lewej): Marek Brokesz – bas, Tomasz Orliński – wokal, Maciej Kwiatkowski – perkusja, Marcin Parowski – gitara.

Chcą rozwijać się w stronę melodyjnego rocka.

Latem ruszy ich strona: www.good-day.pl, a na razie możecie się kontaktować z nimi przez maila: tomorl@poczta.fm.

Niekwestionowany przebój: piosenka „Rowerek”. Koncert dla Was był ich jedenastym.



„Herezis”

Grupę od roku tworzą (od lewej): Dawid Hipnarowicz – klawisze, Piotr Pleszewski – gitara, Maciej Much – bas, Bartek Pułaszewski – wokal, gitara.

Nazwa wzięła się od komentarza postanego pod adresem założyciela grupy – nauczyciela informatyki w raciborskiej Szkole Sportowej: „To herezja grać z młodzieżą.”

Kontakt: kaktus3@o2.pl

Szukają sponsora i perkusisty.



„The October Leaves”

Od trzech lat grają ze sobą: Szymon Bartkowiak – wokal, gitara, Kamil Bartkowiak – wokal, Adrian Wuwer – bas, Piotr Szopa – perkusja.

Ich witryna: www.theoctoberleaves.com.

Stwierdzają, że najważniejszy występ jest jeszcze przed nimi.

Są samoukami i śpiewają wyłącznie w języku angielskim.



PATRYCJA ŻAK

Wiersze nowe

Autorka, która debiutowała niedawno w „Żarowie”, jest tegoroczną absolwentką PWSZ (socjologia, specjalność: animacja społeczno-kulturalna). Niejako na pożegnanie obdarowała nas garścią interesujących wierszy. Życzymy Patrycji oraz wszystkim świeżo upieczonym licencjatom z naszej Uczelni (wśród nich są redaktorzy „Żarowy”) wszelkiej pomyślności w życiu, osiągnięcia zamierzonych celów, sukcesów na wszystkich polach.

Redakcja „Żarowy”

magia słów
odbija się od ściany
nie, to nie ściana smutku i rozpaczy
pograżając się w uśmiechu
nie spostrzegę szczerości
dzień jutrzejszy rozpocznie walkę
o uczucia głęboko skrywane
wschodzącego słońca nie zatrzyma protest
jasne i przejrzyste są ludzkie twarze
jedna pozostaje nieskażona blaskiem

Racibórz 19.10.2006

mała jest wiara
w czystość umysłu
polykając kolejną tabletkę
jest coraz lepiej i piękniej
gości w głowie nuta goryczy
gdy wyobraźnia płata figle
żart i niedyspozycja
chęć brniemy
płacemy
widzimy sens - jest nijak

Racibórz 04.01.2007

pochowaj sny
zabij marzenia
ukryj twarz
w grymasie ofiary
zabierz tę czystość
pozbaw okrycia
kochaj udając
przeżywanie dnia
poczuj pragnienie
miej litość
ugaś pragnienie
módl się do kogoś

Prudnik 19.02.2007

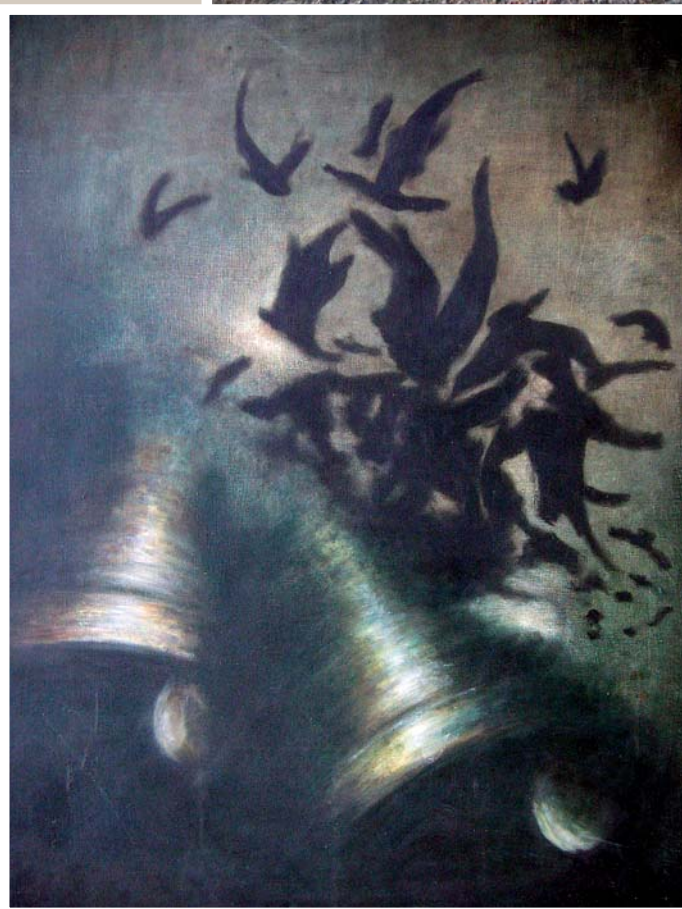
dziś stało się jasne
że osiągniesz wszystko i nie
szczyty gór
doliny z potokami marzeń
w butelkach hektolitry wody
zwilżone usta
nadchodzą powściągliwie
makabryczne wizje przesywające ciało
niczym dreszcz porannej kawy
gorące krople na dywanie
widzisz to wszystko stojąc obok
nie drwisz
nie szydzisz
nie ironizujesz
z szybszym biciem serca
burzy się krew zalewając
korzenie w przeciągu drzew

Racibórz 02.06.2007





Piotr Wysogłd



Piotr Wysogłd



Piotr Wysogłd

Historyk Raciborza i mistyk – **Walenty Raciborzcyk**

Czytelnicy „Eunomii” zauważyli zapewne, że wśród prezentowanych do tej pory uczonych mężów, związanych z Raciborzem, prym wiodą duchowi synowie św. Dominika, czyli przedstawiciele zakonu kaznodziejskiego. Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem przez wiele wieków, aż do kasaty w 1810 roku, raciborski konwent dominikanów był prawdziwym centrum naukowo-kulturalnym, promieniującym nie tylko na Śląsk, ale także na Małopolskę.

W poprzednim numerze przedstawiłem wielce zasłużonego dla naszego miasta dominikanina, o. Abrahama Bzowskiego. Obecnie chciałbym się zatrzymać przy innym siedemnastowiecznym zakonniku, wywodzącym się z Proszowca (dawniej było to przedmieście Raciborza). Nie wiemy, kiedy przyszedł na świat, zmarł natomiast po roku 1691¹⁾. Znamy jego nazwisko. Otóż nazywał się Andrzej Pieczka, zatem był drugą (a chronologicznie pierwszą) wybitną postacią w dziejach miasta, noszącą to nazwisko. Pierwsze nauki pobierał w raciborskim konwencie dominikanów. W latach 1660-1662 był spowiednikiem sióstr dominikanek w Przemyślu, natomiast w latach 1678-1691 spotykamy go znowu w Raciborzu, gdzie także pełnił obowiązki spowiednika oraz mistrza życia wewnętrznego zakonnic z klasztoru Świętego Ducha. Pobożna legenda dopowiada, że ojciec Walenty zmarł w opinii świętości, a jego ciało, złożone w krypcie kaplicy św. Urszuli, nie uległo rozkładowi, lecz zachowało pierwotną świeżość.

W 1670 roku ukazało się w Krakowie (w drukarni Piotrkowczyka) obszernie dzieło dewocyjne *Praktyka duchowna jednej sługi Bożej...* (to zaledwie początek bardzo długiego tytułu, zredagowanego zgodnie z manierą barokową). Walenty Raciborzcyk nie tylko dokonał przekładu tego mistycznego traktatu, przeznaczonego dla sióstr zakonnych, ale poprzedził go niezwykle ciekawym wstępem, w którym wyeksponował śląskie tradycje dominikańskie, przede wszystkim zaś lokalny kult świętobliwej Eufemii. Biografia Ofki zajmuje najobszerniejszą część owej przedmowy. Pisząc żywot świętobliwej Księżniczki, oparł się Raciborzcyk na ustaleniach o. Abrahama Bzowskiego.

Książka o. Walentego, której unikatowy egzemplarz przechowywany jest w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, zasługuje na uwagę także z innych powodów. Jest to nie tylko pierwszy drukowany polskojęzyczny żywot Eufemii, ale w ogóle pierwszy drukowany

w języku polskim szkic dotyczący historii Śląska. *Praktyka duchowna...* została zadedykowana „Mości Pannie Katarzynie Paczyńskiej, pryoryssy (!) klasztoru Ducha Świętego w Raciborzu”. Z treści owej dedykacji dowiadujemy się, że około 1670 roku w klasztorze dominikanek w Raciborzu rozmawiano po polsku. Wszak o. Walenty przetłumaczył z włoskiego obszerny traktat mistyczny, aby był on strawą duchową nie tylko dla raciborskich mniszek, ale także dla sióstr św. Dominika z innych polskich klasztorów.

Raciborzcyk pisał po prostu dla polskich zakonnic.

Janusz Nowak



Główny budynek Muzeum w Raciborzu, do 1810 roku był to kościół klasztorny Świętego Ducha. W krypcie nieistniejącej już dzisiaj kaplicy św. Dominika znajdowała się trumna z relikwiami świętobliwej Ofki, przeniesiona po przejściu kościoła przez protestantów do kolegiaty Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Foto: www.muzeum.raciborz.pl

¹ Podstawowe informacje na temat o. Walentego Raciborzcyka podaje m.in. Paweł Musioł, *Piśmiennictwo polskie na Śląsku do początku XIX wieku*, Opole 1970, s. 143-144.